

ISSN 1641-0327

NR 8 / 179

# Don BOSCO

KOŚCIÓŁ RODZINA SZKOŁA

## rodzina *musi mieć dla siebie czas*

wywiad z profesorem Teresą Olearczyk

SZKOŁA: AGRESOR W KLASIE 12-13

WYCHOWANIE: TAKT PEDAGOGICZNY 14-15

PORADNIK: ZADANIA KATOLICKIEGO WYCHOWAWCY 20-21



**KAŻDY NOWY POCZĄTEK** to biała stronica. Nieograniczona ilość możliwości na horyzoncie codziennego życia. Niewiarygodny dar, który nazywamy czasem.

W dużej części świata wrzesień oznacza początek działalności społecznej, a wiele rodzin organizuje swoje codzienne życie, wychodząc właśnie od tego momentu. W innych częściach świata rytm życia pozostaje niezmieniony, jako że tam początek nowego roku jest momentem, który determinuje zmianę ról i działań. Jednak w obu przypadkach mowa jest o doświadczeniu, które może wyrazić poniższe opowiadanie. Pewien nauczyciel twierdził, że ma książkę, która zawiera tę całą wiedzę dotyczącą Boga, jaką w ogóle można posiadać. Nikt nigdy nie widział tej książki, aż do momentu, kiedy jakiś uczyony, który złożył mu wizytę, po wielu usilnych prośbach, wyciągnął ją od niego. Zabrał ją do domu i zaraz z niecierpliwością otworzył... Jednak każda strona tej książki była biała, niezapisana. „Ale ta książka jest pusta” – rzekł z wyrzutem uczyony. „Wiem o tym” – odpowiedział z zadowoleniem nauczyciel. „Ale, niech pan zauważy, ile rzeczy sugeruje!”. Każdy nowy początek to biała stronica. Nieograniczona ilość możliwości na horyzoncie codziennego życia. Niewiarygodny dar, który nazywamy czasem.

To całkiem naturalne, że każdy dzień zaczyna się świtem; że mamy nadzieję, iż zdrowie dopisze, że będzie wiele dobrych okazji, że będzie można zrobić to czy tamto... Ale nie zawsze tak jest, a przynajmniej nie dla wszystkich. Każdy dzień jest ziarenkiem piachu, które się przelewa w klepsydrze życia. Gdy już raz się przeleje, przeleje się na zawsze. Ale w tym ziarenku, którym jest dzisiaj, mieszczą się nieskończone możliwości, relacje, spotkania, sukcesy. I to jest ten niewiarygodny dar, który nazywamy czasem. Arabskie przysłowie mówi: „Każdego ranka kieruję moją twarz pod wiatr i sięję. Siał nie jest trudno, ale potrzeba odwagi, aby iść do przodu, stawiając czoła wiatrowi”.

Kilka dni temu, w czasie rozmowy 80-letni świecki człowiek wyznał mi, że swoje życie przeżył z wielką pasją, wycisnął swoje dni, jak czyni się to z cytryną lub winnym gronem, by otrzymać cenną substancję. A był to człowiek świetnie wykształcony pod względem intelektualnym, akademickim i religijnym. Nie mówił o dzikim życiu, do przodu i do tyłu, wiecznie nienasyconym, poszukującym nie wiadomo czego. Odwołał się tutaj do pasjonującego ćwiczenia się w byciu panami własnego życia; tego cennego daru, niesamowitego i niezastąpionego, który jest największym darem Pana Życia. Pamiętajmy o tej złotej zasadzie:

# ŚWIĘTUJEMY ŻYCIE!

Przychodzimy na ten świat tylko jeden raz. Tak więc to całe dobro, które możemy czynić, albo uprzejmość, którą możemy komuś wyświadczyć, czyrmy natychmiast. Nie odstawiamy tego na później, nie zaniedbujemy, ponieważ nie przyjdziemy na ten świat po raz drugi.

A co do kwestii czasu, chcę podzielić się z wami tą ciekawą refleksją. Istnieje taki Bank, który każdego ranka przelewa na twoje konto 86 tys. 400 euro. Każdej nocy wymazuje każdą kwotę twojego salda, która nie została wykorzystana w ciągu dnia. I każdy z nas ma konto w tym Banku. Jaka jest jego nazwa? – Czas. Musisz żyć w teraźniejszości dzisiejszym depozytem. W ten sposób inwestujesz w jak najlepsze zdrowie, szczęście i sukces: zegar kontynuuje swoją drogę. Każdy dzień daje ci maksimum możliwości. Aby zrozumieć wartość roku, zapytaj studenta, który stracił rok studiów. Aby zrozumieć wartość miesiąca, zapytaj matkę, która przedwcześnie porodziła. Aby zrozumieć wartość tygodnia, zapytaj wydawcę jakiegoś tygodnika. Aby zrozumieć wartość godziny, zapytaj dwojga zakochanych, którzy oczekują na swoje spotkanie. Aby zrozumieć wartość minuty, zapytaj kogoś, komu dopiero co uciekł pociąg.

//

**JAKO WIERZĄCY WIEMY, ŻE  
CZAS JEST JEDYNIEM SPOSOBEM  
ZMIERZENIA DARU, JAKIM JEST ŻYCIE.**

//

Aby zrozumieć wartość sekundy, zapytaj kogoś, kto ledwie uniknął wypadku. Aby zrozumieć wartość setnej sekundy, zapytaj sportowca, który zdobył złoty medal na olimpiadzie. Tak więc nadajmy wartość każdej chwili, którą żyjemy, a nadajmy jej jeszcze większą wartość, jeśli możemy się nią dzielić ze szczególnymi osobami, tak szczególnymi, że zasługują na nasz czas. Nie zapominajmy: czas na nikogo nie czeka. Ale stwierdzeniem jeszcze ważniejszym jest to, że jako wierzący wiemy, że czas jest jedynie sposobem zmierzenia tego daru, jakim jest życie. Wspaniałego daru, jaki darmowo otrzymujemy z serca samego Boga, abyśmy się nim dzielili z bliźnimi. We współistnieniu możemy odnaleźć prawdziwe szczęście.

Drodzy Czytelnicy, Przyjaciele, nie pozwólcie, by wasze życie biegło w jakiś nieokreślony sposób. Życie jest piękne. Świętujcie je. Weźcie odpowiedzialność za wybór i kształtowanie waszego życia. Pamiętajcie zawsze o tym, że jesteście cudem. Możecie zawsze nieść radość w rozpaczy. Podtrzymujcie waszą wiarę, waszą godność i waszą integralność. I bądźcie szczęśliwi. ◆

ÁNGEL FERNÁNDEZ ARTIME,  
Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego, X Następca księdza Bosko

## KIEDY JAKO MATKA SIĘDMIORGA DZIECI CZUŁAM SIĘ W JAKIEJŚ TRUDNEJ SYTUACJI BEZRADNA, „APLIKOWAŁAM” SOBIE JEDNO LEKARSTWO – MODLITWĘ.

Prof. Teresa Olearczyk, s. 4-7

### OD REDAKCJI

Po wakacjach spotykamy się Drodzy Czytelnicy, by inspirować się do zadań w rzeczywistości, w której żyjemy. Aby realizować je dobrze, sięgnijmy do historii. Jan Paweł II z okazji 25. rocznicy I pielgrzymki do Ojczyzny napisał: „Potrzeba nieustannej odnowy umysłów i serc, aby przepełniały je miłość i sprawiedliwość, uczciwość i ofiarność, szacunek dla innych i troska o dobro wspólne, szczególnie o to dobro, jakim jest wolna Ojczyzna”.

To może się dokonać jedynie w oparciu o poznanie prawdy, która wyzwala, rozwija wewnątrz, daje wolność. Bez prawdy nie ma rozróżnienia między dobrem i złem, prawami i ich brakiem. Potwierdzają to słowa Prymasa Wyszyńskiego: „Ludzi mówiących w prawdzie nie trzeba wielu. Chrystus wybrał niewielu do głoszenia prawdy. Tylko słów kłamstwa musi być dużo, bo kłamstwo jest detaliczne i sklepiarskie, zmienia się jak towar na półkach”. Nowy rok szkolny wpisany w tragiczne wydarzenia historyczne, z perspektywy czasu pokazuje, że pokolenia młodych zdały egzamin. Dokonuje się to wtedy, gdy wychowawcy są uczniami Chrystusa.

ks. Adam Świta  
salezjanin, redaktor naczelny

**WYDAWCA:** Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska,  
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

**REDAKCJA:** ks. Adam Świta SDB (redaktor naczelny), Maciej Kwaśniewski  
(z-ca redaktora naczelnego), ks. Krzysztof Cepil SDB, ks. Adam Parszywka SDB,  
ks. Tomasz Łach SDB, koad. Zdzisław Brzęk SDB, Grażyna Starzak.

**RADA PROGRAMOWA:** s. Barbara Chrapek CSSMA, Marta Korczyk BWS,  
ko. Karol Kliszcz SDB, ks. Wojciech Kułak SDB, ks. Mirosław Łobodziński SDB,  
Zofia Nieć, s. Bernadetta Rusin FMA, ks. Grzegorz Sprysak CSMA,  
s. Janina Stankiewicz FMA, s. Magdalena Szlachcic FMA, s. Katarzyna  
Szczodrak FMA, ks. Daniel Śliwiński SDB, ks. Grzegorz Tondera SDB,  
ks. Krzysztof Tomczkowski SDB, s. Eliza Włodyka CSSMA

**OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:** Barbara Gajderska

**ZDJĘCIA:** fotolia.com

**DRUK:** Poligrafia Salezjańska w Krakowie

**NAKŁAD:** 10 000 egz.

**ADRES REDAKCJI:** ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

tel. 12 252 85 28, redakcja@donbosco.pl, www.donbosco.pl

**OFIARA NA DON BOSCO, MISJE, MŁODZIEŻ POTRZEBUJĄCĄ:**

Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska

ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

nr konta: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych

oraz zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.

### SPIS TREŚCI

- 4** RODZINA  
Rodzina musi mieć dla siebie czas...
- 8** WIARA KOŚCIÓŁ LUDZIE
- 10** NASZE MISJE  
Wolontariusze jadą w świat
- 12** SZKOŁA  
Agresor w klasie
- 14** WYCHOWANIE  
Takt pedagogiczny jednym ze sposobów  
na skuteczne wychowywanie do wartości
- 16** HISTORIA RODZINY SALEZJAŃSKIEJ  
Na obóz z salezjanami. Harcerstwo salezjańskie  
w dwudziestolecu międzywojennym
- 18** SZKOŁA I RELIGIA  
Będzie nowy program katechezy
- 20** PORADNIK NAUCZYCIELA  
Zadania katolickiego wychowawcy
- 22** BIBLIA A WYCHOWANIE  
Co mam czynić...
- 24** POKÓJ PEDAGOGA  
Uczmy się od świętych
- 25** RELIGIA W SZKOLE  
Listy chwytające za serce
- 26** SŁÓWKO O KSIĘDZU BOSKO  
Pamiętka z wakacji
- 27** DUCHOWOŚĆ WYCHOWANIA  
Sztandar wprowadzić!
- 28** POD ROZWAGĘ  
Dzisiejsi magowie kierują się ku klienteli miejskiej
- 29** PRAWYM OKIEM  
Niebezpieczna zabawa w Boga
- 30** PRZECZYTAJ, OGLĄDNIJ, POMYŚL



Z PROF. TERESĄ OLEARCZYK, KIEROWNIKIEM KATEDRY PEDAGOGIKI I RODZINY  
W KRAKOWSKIEJ AKADEMII IM. A.F. MODRZEWSKIEGO, ROZMAWIA GRAŻYNA STARZAK

# RODZINA MUSI MIEĆ DLA SIEBIE CZAS...

TERESA OLEARCZYK



foto: archiwum rodzinne

profesor, kierownik Katedry Pedagogiki i Rodziny  
w Krakowskiej Akademii im. A.F. Modrzewskiego

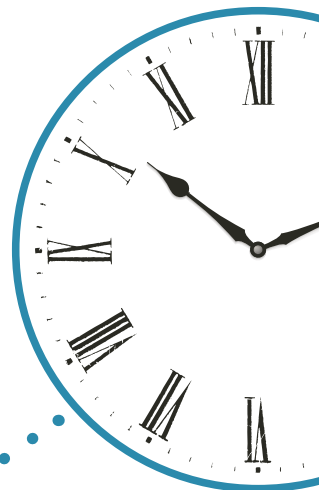
► **Silna, kochająca się rodzina wciąż jest w czołówce na liście marzeń i oczekiwań Polaków. Co, w Pani opinii, najbardziej łączy rodzinę?**

Nie da się tu pominąć głównego przesłania samego Stwórcy małżeństwa i rodziny, który każdą przemianę rozpoczyna od przekazu miłości. W rodzinie jest najwięcej okazji do okazywania sobie miłości. Bo miłość towarzyszy człowiekowi od poczęcia aż do śmierci i jest tak stara jak człowiek. Miłość jest bezsprzecznie najsilniejszym łącznikiem między ludźmi. A jeśli tak, to rodzina powinna być silna, trwała, dająca poczucie przynależności i bezpieczeństwa, nie powinna się rozpadać. Rozpada się, bo często bywa, że mylimy miłość z namiętnością, z zafascynowaniem i gdy ona mija, rozluźniają się więzi, rodzina rozpada się. Miłość wymaga

obecności fizycznej i psychicznej, więc jeżeli ma się rozwijać, to nie w abstrakcyjnej, ale konkretnej, rodzinnej przestrzeni, jaką tworzy. Tą przestrzenią jest wspólnota rodzinna.

► **Czyli...**

Czas wzajemnie dla siebie i dzieci, rozmowy, umiejętność słuchania i rozumienia, co do nas mówią dzieci. To gromadzący domowników stół i wspólne posiłki. Przy stole toczą się rozmowy, poznajemy siebie, swoje obyczaje, możemy zwracać uwagę na zachowanie dziecka bez musztrowania. Dziecko nawet nie zdaje sobie sprawy, ile uczy się przy stole. Obserwując studentów, zauważam brak tzw. kindersztuby, dochodzę do wniosku, że w domach wielu z nich nie było wspólnych posiłków i rozmów przy stole.



► **Nie było, bo rodzice mają coraz więcej pracy, a dzieci coraz więcej dodatkowych zajęć.**

Czas rodziców dla dziecka znacznie się skurczył. Poświęcając się pracy zawodowej, własnemu rozwojowi, działalności społecznej, politycznej, „odbierają” oni siebie dziecku. W konsekwencji rodzice coraz częściej stają się bezsilni wobec problemów związanych z wychowaniem i oczekują pomocy instytucjonalnej. Miłość dziecka to obecność, czuwanie. Miłość to bliskość. O tę bliskość jest dzisiaj trudno także z tego powodu – o paradoksie – że żyje nam się coraz lepiej, coraz wygodniej. Budujemy domy, ba, rezydencje z kilkoma piętami i po powrocie ze szkoły czy z pracy każdy zamyka się w swoim pokoju. Gdy rodzina mieszkała na mniejszej przestrzeni, z konieczności nauczyła się siebie nawzajem, żeby dobrze było ze sobą być.

► **Wspomniała Pani, że filarem szczęśliwej rodziny powinna być bezwarunkowa miłość i pielęgnowanie rodzinnych relacji, ale spełnienie tych warunków bywa trudne.**

Życie jest nieustannym rozwiązywaniem problemów, często trudnych, ale gdy jesteśmy ludźmi głębokiej wiary, łatwiej je znosić w trudnych momentach. Wiara to jeden z czynników spajających rodzinę, ale tylko wtedy, gdy na co dzień jest obecna w naszym postępowaniu, gdy ono wynika z prawd, w które wierzymy, ale czy praktykujemy? Nie można mówić, że się jest wierzącym, kiedy w sercu i w czynach wykazujemy nienawiść, zawiść, mściwość, bo wiara bez uczynków jest martwa. Swoim zachowaniem udowadniamy, że jesteśmy ludźmi wierzącymi. Bo jeżeli jedno z przykazań mówi, że mam kochać bliźniego, a mąż i dzieci to moi bliźni, więc nie mogę ich krzywdzić, muszę nauczyć się przebaczać. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że kiedy jako matka siedmiorga dzieci czułam się w jakiejś trudnej sytuacji bez-

## W RODZINIE JEST NAJWIĘCEJ OKAZJI DO OKAZYWANIA SOBIE MIŁOŚCI

Pod warunkiem, że w rodzinie panuje tolerancja dla poglądów innego człowieka. To bardzo ważne, zwłaszcza dzisiaj, gdy rodziny bywają bardzo podzielone z powodu odmiennych sympatii politycznych jej członków. Te podziały nie znaczą, że mamy nie rozmawiać ze sobą. Trzeba rozmawiać. Jak? To kwestia kultury i wiary. Czasem trzeba milczeć i słuchać, dać sobie czas na refleksje, namysł przed działaniem, to wiele daje. Nauczyć słuchać również dzieci i pytać ich – „Wytłumacz mi, dlaczego tak uważasz”. Pomimo różnic w opiniach trzeba ze sobą rozmawiać. W tym miejscu chciałabym dodać, że tolerować to nie znaczy akceptować. Trzeba czasem powiedzieć dorastającemu czy dorosłemu dziecku: „Ja toleruję, staram się zrozumieć twój sposób działania czy życia, twoje zachowanie, ale nie akceptuję, uważam, że to jest niewłaściwe, a co ty z tym zrobisz, to twoja sprawa”.

► **Jakie jeszcze czynniki, w opinii Pani Profesor, decydują o tym, że tworzymy szczęśliwą rodzinę?**

Kolejna rzecz to dążenie do tego, żeby jak najlepiej funkcjonować w obecnej rzeczywistości. A to oznacza naukę odpowiedzialności, gospodarności, sprawiedliwy podział obowiązków. Bo to jest nasz wspólny interes, żeby dom był miły, żeby chciało się do niego wracać, żebyśmy się wszyscy dobrze w nim czuli. A to nie zależy tylko od rodziców, ale od

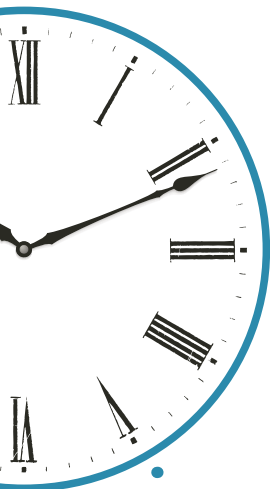
## — // — CZAS WZAJEMNIE DLA SIEBIE I DZIECI, ROZMOWY, UMIEJĘTNOŚĆ SŁUCHANIA I ROZUMIENIA, CO DO NAS MÓWIĄ DZIECI, TO GROMADZĄCY DOMOWNIKÓW STÓŁ. — // —

radna, „aplikowałam” sobie jedno lekarstwo – modlitwę. Tego nauczyła mnie moja mama, która zawsze „walczyła” ze mną za pomocą różańca. Ja robię to samo. Wzorem św. Moniki, która wymodliła nawrócenie ze złej drogi swojego syna, a on – znany dzisiaj jako św. Augustyn, został potem doktorem Kościoła. Wydaje mi się więc, że jednym ze środków wychowawczych – oprócz różnych sposobów z dziedziny psychologii czy pedagogiki – jest także modlitwa w intencji dzieci i współmałżonka.

► **Nawet w najlepszej rodzinie zdarzają się konflikty na tle różnicy zdań w takich czy innych sprawach. Mogą one zburzyć rodzinny ład, ale też – jak twierdzą specjaliści – mogą stać się podstawą rozwoju i budowania prawdziwych, żywych relacji...**

całej rodziny. Atmosferę domu budują wszyscy, choć dawne przysłowie mówiło, że „dom trzema węglami na kobiecie stoi”. Przy czym warto pamiętać, że dom to nie tylko miejsce, gdzie mieszkamy. Dom można stworzyć wszędzie, bo dom tworzą ludzie. Oczywiście rozmaite sprzęty, bibeloty, rodzinne pamiątki są ważne, one tworzą atmosferę, ale to tylko przedmioty. Kolejny istotny czynnik to najbliższe nam środowisko, sąsiedzi. Dzisiaj najczęściej jest tak, że znamy ich – i to nie wszystkich – z widzenia, że nasze relacje z nimi ograniczają się do zdawkowego „dzień dobry”.

Tymczasem szczęśliwa rodzina to taka, która ma krewnych i przyjaciół, z którymi się raz na jakiś czas spotyka. Z którymi możemy o wszystkim porozmawiać, których możemy się w pewnych sprawach poradzić. W rodzinie – tej bliższej i tej dalszej – bardzo ważny jest język, słownictwo, jakim się posłu-



## Naszą rodzinę wzmocnią:

### Wspólne posiłki w pędzącym świecie ▶

coraz trudniej znaleźć moment na spotkanie przy stole. Tymczasem przestrzeń wokół stołu powinna tętnić życiem. Posiłki, rozmowy, wymiana poglądów, śmieszne historie... Niech codzienne posiłki przy jednym stole staną się nawykiem.

### Wspólne zainteresowania ▶

znajdźmy aktywność, która angażuje wszystkich członków rodziny. Podczas kolejnych weekendów warto spędzać razem czas, za każdym razem wykonując inne czynności. Pomoże to ustalić, jaka aktywność łączy członków rodziny.

### Rozmowy w rodzinnym gronie ▶

tylko dialog pozwala osiągnąć zamierzony cel i... pójście na kompromis. Jeśli pojawi się kwestia sporna, warto zorganizować naradę rodzinną, podczas której każdy może wyrazić swoje zdanie i zapoznać się z punktem widzenia innego członka rodziny. Ważna jest otwartość, opisywanie swoich uczuć, popieranie swojego zdania argumentami. Nie ma miejsca na odpowiedź „nie, bo nie!”.

### Celebracja każdego dnia ▶

każdy dzień, tradycje, ważne momenty. Starajmy się kultywować tradycje rodzinne, pamiętajmy o urodzinach bliskich i rocznicach.

### Wspólna zabawa ▶

zabawa jest dla dzieci ważna! Bawmy się z dziećmi w to, co nam zaproponują. Pamiętajmy, że dzieci liczą inaczej wspólnie spędzony czas (rodzinna jazda samochodem nie jest dla nich tak wartościowa, jak zabawa w chowanego).

gujemy nie tylko „odświętnie”, lecz to, którego się używa na co dzień. Nie ma języka od święta i języka na co dzień, więc trzeba bardzo uważać, co się mówi i jak się mówi, nie zranić drugiego człowieka, język bywa ostrzejszy niż miecz. Osobiście preferuję ciszę. To znaczy, nim coś powiesz – pomilcz i pomyśl. Czasem lepiej nic nie powiedzieć... I jeszcze jedno jest ważne – pielęgnowanie i szanowanie intymności między członkami rodziny. To, co jest między małżonkami, między matką, ojcem i dziećmi nie nadaje się do upublicznienia, choć wielu wystawia swoją intymność na pokaz bądź na sprzedaż na Facebooku. Rodzina jest wartością, której nie powinno się trwonić, w której pewnych spraw, pewnych tematów nie



— // —  
**CZASEM TRZEBA MILCZEĆ I SŁUCHAĆ,  
 DAĆ SOBIE CZAS NA REFLEKSJE,  
 NAMYSŁ PRZED DZIAŁANIEM,  
 TO WIELE DAJE.**



upublicznia się. W rodzinie mamy prawo otworzyć się, zwierzyć, ale to są informacje tylko dla najbliższych, rodziców, dla dzieci. Jeżeli dziecko powierza nam swój problem, swoją tajemnicę to chce, żeby to zatrzymać dla siebie, nie powtarzać osobom trzecim, żeby go nie ośmieszają. Dzieci są niezwykle czułe jak kamerton i jak się je raz „zdradzi” i nie zachowa „tajemnicy”, to drugi raz już do nas nie przyjdą. A przecież chodzi o to, byśmy jak najwięcej wiedzieli o swoim dziecku, nie gorszyli się, gdy mówi nam o sobie coś bulwersującego, umieli mu pomóc.

▶ **Dziękuję za rozmowę.**





fot. L'Observatore Romano

PRZED ROKIEM NA ZAKOŃCZENIE  
ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY

## PAPIEŻ FRANCISZEK

**M**ogą stawiać przeszkody, usiłując was przekonać, że Bóg jest daleki, surowy i niezbyt czuły, dobry dla dobrych, a zły wobec złych. Tymczasem nasz Ojciec „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi” (Mt 5, 45) i zachęca nas do prawdziwej odwagi: byśmy byli silniejsi od zła, kochając wszystkich, nawet nieprzyjaciół. Mogą się z was śmiać, bo wierzyć w łagodną i pokorną moc miłosierdzia. Nie bójcie się, ale pomyślcie o słowach tych dni: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia

dostąpią” (Mt 5, 7). Mogą was osądzać, że jesteście marzycielami, bo wierzyć w nową ludzkość, która nie godzi się na nienawiść między narodami, nie postrzega granic krajów jako przeszkody i zachowuje własne tradycje bez egoizmu i rezydentów. Nie zniechęcajcie się: swoim uśmiechem i otwartymi ramionami głosicie nadzieję i jesteście błogosławieństwem dla całej rodziny ludzkiej, którą tutaj tak dobrze reprezentujecie!

PAN CHCE PRZYJŚĆ DO TWEGO  
DOMU, BYĆ OBECNYM  
W TWOIM CODZIENNYM ŻYCIU.

Moglibyśmy powiedzieć, że Światowy Dzień Młodzieży rozpoczyna się dziś i trwać będzie jutro, w domu, bo od teraz to tam Jezus chce ciebie spotykać. Pan nie chce zostać tylko w tym pięknym mieście czy w miłych wspomnieniach, ale chce przyjść do twego domu, być obecnym w twoim codziennym życiu: w nauce, studiach i pierwszych latach pracy, przyjaźniach i uczuciach, planach i marzeniach. Jakże Mu się podoba, aby to wszystko było Mu zanesione w modlitwie! Jakże ufa, że pośród wszystkich codziennych kontaktów i czatów na pierwszym miejscu będzie złota nić modlitwy! Jakże pragnie, aby Jego Słowo przemawiało do każdego twego dnia, aby Jego Ewangelia stała się twoją i była twoim nawigatorem na drogach życia. Jezus prosząc, by mógł przyjść do twego domu, jak to uczynił w przypadku Zacheusza, wzywa cię po imieniu. Twoje imię jest Mu drogą. Imię Zacheusz w ówczesnym języku przywoływało pamięć Boga. Zaufajcie pamięci Boga. Jego pamięć nie jest twardym dyskiem, który rejestruje i zapisuje wszystkie nasze dane, ale czułym współczującym sercem, które cieszy się, trwale usuwając wszelkie nasze ślady zła. Spróbujmy teraz także i my naśladować wierną pamięć Boga i strzec dobra, które otrzymaliśmy w tych dniach.



vaticana.va



PANAMA

### PROJEKT WSPARCIA POLSKICH PIELGRZYMÓW PRZED ŚDM W PANAMIE

[www.episkopat.pl](http://www.episkopat.pl)

„Chcemy, aby ten projekt był integralną częścią duchowych przygotowań do Światowych Dni Młodzieży 2019, abyśmy wspólnie pomogli jak największej liczbie pielgrzymów i wolontariuszy” – zapowiedział dyrektor Krajowego Biura Organizacyjnego ŚDM ks. Emil Parafiniuk. Będzie można przekazywać ofiary na kwatery polską, czyli miejsce, które będzie służyło wszystkim polskim pielgrzymom, na wspomnienie wyjazdu wolontariuszy oraz pielgrzymów, którzy będą chcieli udać się na Światowe Dni Młodzieży. Według szacunków do Panamy pojedzie ok. 2-3 tys. pielgrzymów z Polski i ok. 100-200 polskich wolontariuszy krótkoterminowych.



FILIPINY

### POMOC PO ATAKU TERRORYSTÓW

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

Organizacja Salezjańskiego Wolontariatu Świeckich Inspektorii Filipin Południowych (FIS), koordynowana przez ks. Arvina Abatayo, salezjanina, zrealizowała akcje pomocy na rzecz rodzin, które ucierpiały z powodu kryzysu humanitarnego, jaki przeżywa miasto Marawi City po ataku przeprowadzonym przez oddziały dżihadystów z grupy Maute. Przygotowano zestawy pierwszej pomocy z żywnością, odzieżą i środkami higienicznymi. Salezianie jako pierwsi pośpieszyli z pomocą na tym obszarze. Grupa „Maute”, atakując Marawi City, zniszczyła i spaliła katedrę Maryi Wspomożycielki i inne budynki, biorąc poza tym jako zakładników miejscowych chrześcijan. Liczba zabitych przekroczyła 500 osób.



Zamów newsletter ANS-u o Rodzienie Salezjańskiej z informacjami z całego świata [infoans.org](http://infoans.org)



[salezjanie.pl](http://salezjanie.pl)



[salezjanki.pl](http://salezjanki.pl)



[michalici.pl](http://michalici.pl)





POZNAŃ

## JUBILEUSZ 75. ROCZNICY MĘCZNI- SKIEJ ŚMIERCI BŁOGOSŁAWIONEJ PIĄTKI POZNAŃSKIEJ

[www.spm.salezjanie.pl](http://www.spm.salezjanie.pl)

W Poznaniu odbyły się obchody jubileuszu 75. rocznicy męczeńskiej śmierci błogosławionej Piątki Poznańskiej. Uczestniczyła w nich Rodzina Salezjańska oraz młodzież ze wszystkich polskich inspektorii. Gościem specjalnym był Przełożony Generalny Salezjanów Ángel Fernández Artime. W sobotę w południe ks. Artime przewodniczył mszy św. w kościele na Winogradach oraz wygłosił homilię. Po niej odbył się koncert patriotyczny zespołów Contra Mundum oraz Forteca, a także zabawy w oratorium na ulicy Wronieckiej i finał konkursu wiedzy o Piątce Poznańskiej (najlepsza okazała się Justyna z Tarnowskich Gór).



HAITI

## KSZTAŁCENIE ZAWODOWE MŁODZIEŻY PO PRZEJŚCIU HURAGANU

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

Według dziennikarza CNN Laila Abu Shihaba, „Haiti wydaje się nie być zdolne do podźwignięcia się po klęskach żywiołowych, które, w czasie gdy walczą ze skutkami poprzednich katastrof, dopadają ich od czasu do czasu jak żarłoczne pasożyty, pozostawiając zrujnowany kraj”. Jednak salezjanie nie zastygli w przeszłości i patrzą przyszłościowo. Fundacja „Rinaldi” zaczęła realizować w Les Cayes program kształcenia zawodowego dla 200 ludzi młodych na obszarze, który został niedawno zdewastowany przez huragan. Program obejmuje pięć kierunków zawodowych, takich jak: metalurgia, stolarstwo, budownictwo, fryzjerstwo i hotelarstwo i przewiduje serię działań wsparcia społeczno-kulturowego, aby uczestnicy mogli wzrastać w klimacie odpowiedniego rozwoju ludzkiego. Salezjański program ma również na celu rozwój lokalnej przedsiębiorczości, pomagając ludziom młodym w założeniu własnej małej firmy.



MICHALITKI, MIEJSCE PIASTOWE

fol. michalitzki

## ZAKOŃCZYŁY SIĘ REKOLEKCJE

[www.michalitzki.pl](http://www.michalitzki.pl)

26 lipca wspomnienie liturgiczne św. Anny oraz dzień imienin Współzałożycielki Zgromadzenia, Matki Anny Kaworek, to również dzień ważnych wydarzeń w rodzinie zakonnej. Zakończyły się ośmiodniowe rekolekcje, które dla 56 uczestniczek prowadził ks. Bohdan Dutko, saletyn. Podczas Eucharystii wieńczącej ten czas modlitwy i refleksji siedem sióstr juniorystek ponowiło swoje oddanie się Bogu w profesji zakonnej. W tym dniu także w specjalnym obrzędzie rozpoczęcia życia zakonnego, czyli przyjęcia do nowicjatu i założenia szat zakonnych, trzy najmłodsze michalitzki rozpoczęły ten ważny etap formacji.



MICHALICY

fol. Roman Kwidziński

## KASZUBI POKOCHALI ŚW. MICHAŁA

[www.michalicy.pl](http://www.michalicy.pl)

Figura św. Michała Archanioła z Cudownej Groty Objawień na Gargano peregrynowała po Kaszubach. W sanktuarium w Sianowie w nabożeństwach i mszach świętych uczestniczyło ok. 5 tys. osób z całych Kaszub i Trójmiasta. Ostatnim akcentem nawiedzenia była procesja na obrzeża wioski, której towarzyszyli żołnierze z Chorągwi Husarskiej Województwa Pomorskiego stacjonujący w zamku w Gniewie.

## JEMEN

### KS. TOM UZHUNNALIL ŻYJE

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

W czasie oficjalnego spotkania, wicepremier i minister spraw zagranicznych Jemenu Abdulmalik Abduljalil Al-Mekhlafi oświadczył, że zgodnie z informacjami, jakimi dysponuje, ks. Tom Uzhunnalil, salezjanin z Indii, porwany w Jemenie 4 marca 2016 roku, żyje. Zapewnił, że rząd jemeński zrobi wszystko, co możliwe, aby doprowadzić do jego uwolnienia.

## ODESZLI DO PANA

Edmund Moś, salezjanin koadiutor, w 96. roku życia i 66. ślubów zakonnych.

Ks. Czesław Banach, salezjanin, w 84. roku życia, 62. roku ślubów zakonnych i 52. roku kapłaństwa.

Wiesław Sojka, w 68. roku życia, wieloletni prezes Stowarzyszenia Byłych Wychowanków Salezjańskich Inspektorii Krakowskiej.

Leon Gluch, tata ks. Marka, w 82. roku życia.

Teodozja Gliwińska, mama ks. Adama, w 78. roku życia.

Ks. Józef Żak, michalita, w 83. roku życia, 61. roku ślubów, 53. roku kapłaństwa.

Jadwiga Walenciej, w 91. roku życia, mama ks. Jana, misjonarza z Australii.

Jadwiga Balcerzak, w 90. roku życia, mama ks. Antoniego.

Józef Węgiel, w 84. roku życia, tato współpracowniczkii „Don Bosco” Małgorzaty Kowalskiej.

Maria Maryniarczyk, w 89. roku życia, mama ks. Andrzeja.



# WOLONTARIUSZE JADĄ W ŚWIAT

Salezjański Ośrodek Misyjny

PRZYGOTOWANIE JEST WYMAGAJĄCE, BO PODCZAS WOLONTARIATU MISYJNEGO DOTYKA SIĘ TEGO, CO NAJTRUDNIEJSZE – CHORÓB, BIEDY I CIERPIENIA. PARADOKSALNIE WOLONTARIUSZE ODNAJDUJĄ NA MISJACH COŚ ZNACZNIE WAŻNIEJSZEGO.



## 9 weekendów do misji

**FORMACJA TRWA OD WRZEŚNIA DO MAJA.**

Dziewięć weekendów do misji. Każde spotkanie rozpoczyna się w piątek, kończy w niedzielne popołudnie. Łącznie 9 weekendów, jakieś 387 godzin, podczas których kandydaci poznają świat misyjny – kulturę, obyczaje, sposoby ewangelizacji. Misjonarze i wolontariusze, którzy wrócili z misji, dzielą się swoim doświadczeniem, a to bezcenna lekcja.

Nikt inny lepiej nie wytłumaczy, jak wygląda życie na salezjańskiej placówce misyjnej. Podczas formacji misyjnej młodzi ludzie odkrywają swoją drogę i motywację oraz poznają charyzmat salezjański. Jednym z trudniejszych momentów jest spotkanie z psychologiem. Ma to wykluczyć ewentualne przeciwwskazania. Najważniejszym elementem spotkań jest modlitwa – codzienna Eucharystia, brewiarz i adoracja w ciszy Najświętszego Sakramentu. W roku 2017 na misje krótkoterminowe wyjechało 10 osób. Pracowali w Zambii, Kazachstanie i Gruzji. Na misje długoterminowe wyjechały 3 osoby. Najbliższy rok spędzą w Peru lub Kazachstanie.

## Rzeczywistość (nie)wymagająca

Wyjazd na misje to zderzenie się z obcą kulturą i stylem życia. Trzeba zapomnieć o utartych schematach i wygodach cywilizacji. Czasami brakuje prądu, ciepłej wody, internetu. Wędlin, kawy, słodyczy. Rodziny, przyjaciół, znajomych. Na misjach zdarza się, że trzeba przynieść wodę, zawsze należy dokładnie przykryć łóżko moskitierą. Wolontariusze nie narzekają. Mówią, że w misyjnej codzienności i pracy odnajdują sens: „Misja to coś więcej niż tylko praca! Misja to wschody słońca, gdy zaspany idę na mszę i otacza mnie poranna mgła. To modlitwa w ciszy kaplicy pod koniec dnia, gdy słychać własny oddech i powolne bicie serca. To wspólne posiłki z innymi wolontariuszami. Dyskusje. Misja to dzieci. Dziesiątki uroczych dzieciaków, które garną się, żeby je pogłaskać, przytulić, poświęcić chwilę uwagi” – napisał Wojtek, który pracował w przychodni w Zambii.

## Nie umiesz? Zrób

Wolontariusz przeważnie zajmuje się dziećmi i młodzieżą, ale nie tylko. Jego umiejętności są wykorzystywane. Remontuje, maluje świątyn na ścianach, zakłada elektrykę. Łata dziury w ubraniu, podaje jedzenie, sprzęta. Wolontariusz uczy się nowych rzeczy. Kasia i Ola wyjechały do Namugongo (Uganda). Pracowały z chłopcami ulicy, którzy kochają piłkę nożną. Pewnego dnia wolontariuszki miały zawieźć podopiecznych na mecz. Na miejscu okazało się, że drużyna musi mieć trenera, bo inaczej nie będzie mogła wziąć udziału w turnieju. Chłopcy bez namysłu wskazali na Kasię i Olę. Mimo bardzo podstawowej wiedzy, wolontariuszki zostały trenerkami. Biegały, kibicowały, krzyczały, że sędzia źle zobaczył i spalonego nie było. Chłopcy na każdy następny turniej i mecz chcieli zabierać wolontariuszki. W łatwiejszej sytuacji był Krzysiek, który w Lufubu założył drużynę piłkarską, bo dla niego piłka była pasją.



## PODCZAS FORMACJI MISYJNEJ MŁODZI LUDZIE ODKRYWAJĄ SWOJĄ DROGĘ I MOTYWACJĘ ORAZ POZNAJĄ CHARYZMAT SALEZJAŃSKI.



### Misja trwa

Po powrocie wolontariusz patrzy na świat inaczej. Zetknął się z biedą i chorobami. Żył z ludźmi, którzy pokazują, że nie pieniądze są najważniejsze, a szczęście ukryte jest w codzienności. Chcą dzielić się tym doświadczeniem. Robią to, opowiadając o misjach i włączając się w działania Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego. Również Was zapraszamy do udziału w akcji przygotowanej na tegoroczny Tydzień Misyjny. ♦

Szczegółów szukajcie w październiku na naszej stronie [misjesalezjanie.pl](http://misjesalezjanie.pl)



### Etiopia

#### RYBY I WĘDKI

Zway jest miastem położonym w centralnej części Etiopii. Siostry salezjanki prowadzą tam centrum edukacyjne, do którego należą przedszkole, szkoła podstawowa i średnia. Dostęp do placówek edukacyjno-wychowawczych jest jedyną szansą dla dzieci i młodzieży, aby wykorzystać swój potencjał, a także potencjał własnego kraju i odpowiedzialnie żyć. To dawanie wędkę, a nie ryby. Koszty nauki jednego dziecka to rocznie 50 EUR, czyli ok. 215 zł. Dzieci, aby móc opłacić szkołę, muszą same pracować już od najmłodszych lat, potem często nie mają siły na naukę albo są za słabe, bo niedożywione. W szkole jest prawie 2500 dzieci, lecz 50 z nich najbardziej potrzebuje wsparcia. Program 50 euro rocznie pozwala zapewnić jednemu dziecku: podręczniki, przybory szkolne, buty, mundurek oraz dożywianie. Dla Ciebie to tylko 18 zł miesięcznie, a dla nich przyszłość.

Dominika Oliwa-Żuk, Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi Światu, [www.swm.pl](http://www.swm.pl)

### Malawi

#### PROGRAMY SZKOLENIOWE DLA MŁODZIEŻY I LIDERÓW

Największym zagrożeniem dla młodzieży z Malawi jest brak edukacji, nałogi oraz liczne zachorowania na AIDS. Salezjanie chcą zorganizować program, który uświadomi młodym, że mogą budować swoje życie na mocnym fundamencie wiary, edukacji i pracy. Będą prowadzić warsztaty, seminaria i treningi z liderami. Wydają również magazyn dla młodzieży „A Happy Youth”, który edukuje, informuje i kształtuje postawy młodych ludzi. Prowadzą zajęcia sportowe – poprzez aktywność fizyczną chcą odkrywać w młodzieży potencjał i motywować ich do zmian. Projekt 505 ma na celu pomóc w rozwoju młodym ludziom z Lilongwe.

Salezjański Ośrodek Misyjny, szczegóły: [misjesalezjanie.pl](http://misjesalezjanie.pl)



fol.SOM

fol.SOM



fol.SOM

# A W KLASIE AGRESOR

**Z POLICYJNYCH STATYSTYK WYNIKA**, że tylko w ubiegłym roku w szkołach podstawowych i gimnazjalnych łącznie popełniono ponad 28 tysięcy przestępstw. Z tego 4 tys. polegało na spowodowaniu uszczerbku na zdrowiu ucznia oraz udziale podopiecznych placówki w bójce lub pobiciu.

Ciekawostką jest tu fakt, że w tym samym roku w szkołach średnich i zawodowych wszystkich przestępstw zarejestrowano łącznie „tylko” 2 tysiące. Trudno stwierdzić, ile z tych czynów popełniły wyłącznie dzieci, ponieważ sprawcami przestępstw ujętych w statystykach są nie tylko nieletni, ale także dorośli. Trzeba wspomnieć, że nie wszystkie tego typu zdarzenia są zgłaszane policji. Znajduje to potwierdzenie w wynikach sondażowych badań przeprowadzonych w grupie 1200 gimnazjalistów. Aż 45 proc. spośród nich odpowiedziało twierdząco, na pytanie: „Czy w szkole doznał(a)ś przemocy ze strony rówieśników?”, dodając, że wspominają to „bardzo traumatycznie”. 12 proc. przyznało, że w ich szkole były takie przypadki,

## Bullying

Jeśli w szkole dochodzi do uporczywego, powtarzalnego i zamierzonego nękania ucznia, oznacza to, że mamy do czynienia z bullyingiem, czyli tyranizowaniem drugiej, słabszej od siebie osoby – sprawienie jej bólu fizycznego, przykrości, poniżenie lub przażenie jej.

## ŹRÓDŁA AGRESJI

- Predyspozycje wrodzone.
- Zaburzenia psychosomatyczne.
- Nadmiernie rygorystyczne lub pobłażliwe postawy rodzicielskie.
- Brak miłości rodziców, ich akceptacji w stosunku do dziecka i zainteresowania jego sprawami.
- Brak jasno wyznaczonych granic przez rodziców – co dziecku wolno, a jakie zachowania są niedopuszczalne.
- Brak spójnego przekazu rodziców dotyczącego wzorców zachowania – co innego mówią, co innego robią.
- Brak poszanowania dla dziecka i jego potrzeb przez rodziców (wychowywanie w przekonaniu, że „dzieci nie mają głosu”).
- Stosowanie agresji i przemocy w stosunku do dziecka przez rodziców.
- Brak wartości moralnych w rodzinie (brak jasnego przekazu, co jest dobre, a co złe – pobłażliwość i przyzwolenie na stosowanie agresji wobec innych, także członków rodziny).
- Nieumiejętne rozwiązywanie konfliktów i napięć domowych (krzyk, kłótnie, stosowanie przemocy).
- Mała przestrzeń i ograniczone możliwości zaspokajania potrzeby ruchu, zmiany rodzaju aktywności itp.
- Hałas, duże skupisko osób.
- Odgórnie narzucona organizacja dnia i sposób spędzania czasu.
- Stała kontrola i ocena.
- Konieczność stałego podporządkowania się poleceniom, wielość sytuacji bez możliwości wyboru.

— // —  
DZIECKO NIE MOŻE CZUĆ SIĘ  
OSAMOTNIONE I POZOSTAWIONE  
SAMO Z PROBLEMEM.  
— // —

ale ktoś inny był nękanym przez kolegów. Tylko 15 proc. badanych odpowiedziało: „W mojej szkole nie było takich zjawisk”. Jak radzić sobie w sytuacji, kiedy dziecko jest agresorem albo ofiarą przemocy ze strony rówieśników?

Specjaliści podkreślają, że przede wszystkim dorośli powinni dawać przykład i sami prezentować asertywny sposób komunikacji z innymi. Z dziećmi – w ich opinii – należy rozmawiać, nie unikając trudnych tematów, diagnozować przyczyny i skutki agresji, wskazywać na korzyści płynące z umiejętności negocjowania stanowisk i walki na argumenty, a nie na pięści. Poza tym nauczyciele i wychowawcy powinni kształtować postawę tolerancji dla inności i wzajemnej akceptacji, mimo niedoskonałości i wad. Na godzinach wychowawczych zalecane są treningi radzenia sobie ze stresem, asertywności, umiejętności konstruktywnego rozładowywania gniewu i frustracji itp. Rodzicom psychologowie i terapeuci radzą bardziej interesować się życiem swoich dorastających dzieci, reagować na niepokojące sygnały, ale jednocześnie dawać racjonalny zakres swobody, by dziecko nie zaczęło się bardziej buntować. Powinni też otaczać je miłością i wsparciem. Dyskutować z dzieckiem, podpowiadać mu inne formy reagowania wobec zaczepek niż agresja. Przede wszystkim jednak, w zgodnej opinii specjalistów, dziecko nie może czuć się osamotnione i pozostawione samo z problemem.

## OBJAWY AGRESJI

### SKIEROWANEJ NA RÓWIEŚNIKÓW:

#### U chłopców:

- zamierzone znęcanie się nad kolegami, psychiczne, społeczne,
- zmuszanie do palenia, picia, brania narkotyków,
- przemoc fizyczna, bicie, kopanie, zamykanie, popychanie,
- ośmieszanie, zastraszanie,
- wymuszenia finansowe, wyłudzenie pieniędzy, rabunki,
- szykanowanie, wulgaryzmy, szantaż, groźby.

#### U dziewcząt:

- izolowanie od grupy,
- plotkowanie, namawianie się, przewiska, dowcipy, ośmieszanie,
- obmawianie, oczernianie, szkalowanie,
- zastraszanie, zmuszanie do palenia, picia, brania narkotyków.

### SKIEROWANEJ NA NAUCZYCIELI I PRACOWNIKÓW SZKOŁY:

- niechęć do nauki,
- lekceważący stosunek do nauczycieli,
- arogancja wobec nauczycieli i innych pracowników szkoły,
- agresywny, bierny opór wobec nauczyciela,
- wulgaryzmy w stosunku do pracowników szkoły,
- groźby wobec nauczycieli,
- przypadki przemocy fizycznej.

### SKIEROWANEJ NA RODZICÓW:

- izolowanie się od domu rodzinnego,
- agresywny, bierny opór,
- aroganckie zachowanie wobec rodziców,
- wyzwiska.

## Odmiany bullyingu

### NĘKANIE BEZPOŚREDNIE:

**fizyczne** ► popychanie, plucie, kopanie, uderzanie, zabieranie i chowanie rzeczy, zmuszanie do wykonywania poniżających, ośmieszających lub odrażających czynności, w tym seksualnych,

**werbalne (emocjonalne)** ► groźenie, poniżanie przez przeżywanie, wyśmiewanie, robienie min i prowokowanie, **donosicielstwo** ► na osoby, którym powierzono ważne zadania, odpowiedzialne za kierowanie np. zespołem, grupą w szkole, tj. gospodarz klasy, przewodniczący projektu edukacyjnego.

### NĘKANIE POŚREDNIE (UKRYTE):

**obmawianie** ► rozpuszczanie plotek, namawianie innych do izolacji ofiary, odrzucania jej i ignorowania, **cyberbullying** ► umieszczanie w sieci za pomocą internetu (e-maile, blogi, witryny internetowe) oszczerczych, nieprawdziwych i niebezpiecznych informacji o ofierze; wykonywanie kompromitujących zdjęć i filmów przy użyciu telefonu komórkowego.

## Etapy bullyingu:

### PIERWSZA FAZA – PRÓBY OBRONY

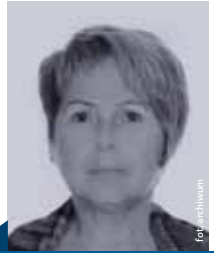
W początkowej fazie dziecko szykanowane przez rówieśników próbuje się bronić, często jednak obrona przyjmuje postać bierną – polegającą np. na uleganiu oprawcom, wykonywaniu ich poleceń, przynoszeniu lub zdobywaniu dla nich żądanych rzeczy. Im bardziej dziecko jest spolegliwe, tym bardziej inni uczniowie znęcają się nad nim psychicznie. W tej fazie w klasie z pozoru wszystko wygląda normalnie.

### DRUGA FAZA – PRÓBY UCIECZEK

Uczeń podczas lekcji siedzi sam, nie bierze udziału w zabawach rówieśników, małe dzieci symulują choroby, aby zostać w domu, starsi uczniowie często uciekają z lekcji. Uczeń bardzo często jest obiektem kpín i żartów. Czasami długotrwałe podleganie presji agresorów może doprowadzić do zaburzeń somatycznych i stać się przyczyną poważnych schorzeń. W tej fazie dziecko szykanowane nie poradzi sobie samodzielnie z problemem. Powstaje bowiem błędne koło prześladowań. Często rówieśnicy przejawiają zachowania sadystyczne, w szykanowanie wciągają uczniów, którzy nigdy z własnej woli nie byłiby w stanie przejawiać żadnej agresji.

### TRZECIA FAZA – UCIECZKA

Ostatnia faza to ucieczka ofiary. Nagle okazuje się, że uczeń kategorycznie odmawia pójścia na lekcje. Każdego roku setki dzieci przenoszą się do innej szkoły. W drastycznych przypadkach ucieczką może być próba samobójcza. ◆



GRAŻYNA STARZAK  
dziennikarka, uczestniczy w radzie programowej Centrum Jana Pawła II



Z PROF. JAROSŁAWEM MICHAŁSKIM Z AKADEMII PEDAGOGIKI SPECJALNEJ  
IM. MARII GRZEGORZEWSKIEJ W WARSZAWIE ROZMAWIA GRAŻYNA STARZAK

# takt pedagogiczny

TAKT PEDAGOGICZNY JEDNYM ZE SPOSOBÓW  
NA SKUTECZNE WYCHOWYWANIE DO WARTOŚCI

► W czasie niedawnej krakowskiej debaty kuratorów oświaty i nauczycieli na temat „wychowania do wartości” mówił Pan o tym, jak ważne jest, by nauczyciele szanowali uczniów i ich poglądy oraz zachowywali się wobec nich taktownie...

Nauczycielom niezbędna jest wiedza na temat taktu pedagogicznego, aby mogli budować przyjazne środowisko wychowawcze, a przede wszystkim tworzyć wartościowe relacje interpersonalne w zakresie działalności dydaktyczno-wychowawczej. Takt pedagogiczny jest niebywale ważnym

► Jak rozumieć pojęcie „taktu pedagogicznego” w kontekście „wychowania do wartości”?

Słowo „takt” używane jest w różnych sytuacjach życia codziennego, ponieważ związane jest z refleksją o człowieku, z doświadczaniem przez niego obecności drugiej osoby oraz podmiotowego współistnienia, współtworzenia rzeczywistości. Dlatego ma ogromne znaczenie w wielu obszarach ludzkiego funkcjonowania, między innymi w kulturze, w polityce, w gospodarce, w edukacji. Uczy w tych sferach nie tylko zasad dobrego wychowania, ale także uwzględniania



TAKT PEDAGOGICZNY TO PODSTAWOWY CZYNNIK W SZTUCE NAUCZYCIELSKIEGO  
DZIAŁANIA, POLEGAJĄCY NA ODNOSZENIU SIĘ DO UCZNIÓW Z ODCZUWANYM  
PRZEZ NICH SZACUNKIEM, WYZNACZAJĄC ZARAZEM ROZUMIENIE PODMIOTOWOŚCI  
PRZEZ WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW RZETELNEGO PROCESU WYCHOWYWANIA.



elementem skutecznej pracy pedagoga każdej specjalności, wyznacznikiem jego sukcesów zawodowych. Pedagogiczny takt to dawny i ciągle zarazem nowy temat, jak i samo wychowanie, jak sama pedagogika, bo jak wiadomo, w każdym zawodzie jest coś specyficznego.

Co odróżnia zawód nauczyciela od innych? Dla nauczyciela ta specyfika najbardziej przejawia się w pedagogicznym taktie. Pedagogiczny takt dla nauczyciela jest tym, czym dla śpiewaka głos albo słuch dla muzyka.

uczuć drugiego człowieka oraz zachowania adekwatnego do zaistniałych okoliczności. Znaczenie tego terminu wciąż odkrywane jest w różnorodnych dyskusjach, w tym również naukowych. Takt bywa różnie interpretowany przez przedstawicieli nauk humanistycznych, między innymi pedagogiki, filozofii, literatury, psychologii czy socjologii. Tematyka taktu pedagogicznego obejmuje wartości etyczne, takie jak dobro, dobroć, delikatność, zdolność do wybaczenia w relacjach międzyludzkich. Te wartości stanowią również

JAROSŁAW MICHALSKI



profesor nadzwyczajny, kierownik Zakładu Pedeutologii, Instytutu Pedagogiki Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Jego zainteresowania naukowe to: pedeutologia, czyli nauka i wiedza o nauczycielu, takt i nietakt pedagogiczny, kultura zawodowa nauczyciela, alternatywne koncepcje szkoły

główną oś w procesie budowania relacji pomiędzy nauczycielem a uczniem, a zarazem wpływają na skuteczność jego działalności. Jest to szczególnie istotne dzisiaj, kiedy w relacjach z młodym człowiekiem pojawiają się postawy egoistyczne, roszczeniowe oraz ekspansywne, zorientowane na osiągnięcie własnego sukcesu, bez uwzględniania stanowiska drugiej osoby.

W tym miejscu pozwolę sobie na ogólną refleksję. Często przytaczamy różne definicje, rozmaite sformułowania, natomiast nie bardzo wiemy, jak założenia teoretyczne wdrożyć do praktyki szkolnej. Przykładem na poparcie tej tezy jest właśnie kategoria „taktu pedagogicznego”, która ma bardzo dużo odniesień interpretacyjnych. Jest jednak specyficzna i trudna do realizacji dla nauczyciela, który sam nie wie, czy i jaki system wartości posiada.

Takt pedagogiczny to podstawowy czynnik w sztuce nauczycielskiego działania, polegający na odnoszeniu się do uczniów z odczuwanym przez nich szacunkiem, wyznaczając zarazem rozumienie podmiotowości przez wszystkich uczestników rzetelnego procesu wychowywania. Nie jest tylko akceptowanym zachowaniem wobec innych, ale odpowiedzialnością za tworzenie osobowego podejścia do każdego człowieka. Wyznacza więc kierunek, jacy powinniśmy być codziennie, nie zaś okazjonalnie.

► **Temat „taktu pedagogicznego” jest rzadko poruszany. Trudno się więc dziwić, że nauczyciele nie bardzo wiedzą, jak interpretować to określenie i jak je stosować na co dzień w szkole...**

W środowisku nauczycielskim występują pewne typowe, powiedzmy sobie, standardowe zachowania, niekoniecznie zgodne z pojęciem „taktu pedagogicznego”, które są utrwalone i na które rzadko zwraca się uwagę. Dlatego, ja uważam, że w szkole bardzo ważne byłoby wprowadzenie w pracę nauczycielskiej rotacji, czyli żeby nauczyciel się sprawdzał w różnych obszarach pracy pedagoga, a nie tylko był przywiązany wyłącznie do swojej klasy czy swojego przedmiotu. Bardzo ważne jest też, żeby w szkole

Nauczycielom niezbędna jest wiedza na temat taktu pedagogicznego, aby mogli budować przyjazne środowisko wychowawcze, a przede wszystkim tworzyć wartościowe relacje interpersonalne w zakresie działalności dydaktyczno-wychowawczej.

była szeroko rozumiana wymiana doświadczeń między nauczycielami. To sprawi, że na pewne rzeczy, które mogą być nieuświadomione, zaczniemy wreszcie zwracać uwagę. Dlatego sądzę, że bardzo jest potrzebna nauczycielowi, nie tylko stażyście, ale każdemu z nich, taka życzliwa pomoc merytoryczna ze strony kolegów. Pomoc, która nie będzie polegać na krytykowaniu, ale sugerowaniu, podpowiadaniu pewnych rozwiązań, wskazywaniu pewnych kierunków. Pomoc, której celem będzie przede wszystkim samorefleksja.

► **Bywa Pan na różnych spotkaniach, uczestniczy w rozmaitych konferencjach. Czy często spotyka Pan nauczycieli idealnych, którzy z wrodzonym czy wyuczonym taktem nawiązują z uczniami dialog, są dla uczniów autorytetem, wychowują do wartości i własnym przykładem dowodzą, że tylko takie życie ma sens?**

Przekonałem się, że mamy bardzo wielu znakomych nauczycieli, ale są oni w pewnym sensie ukryci. To nauczyciele, którzy wypowiadają się bardzo ciekawie na spotkaniach różnych swoich stowarzyszeń, zamieszczają bardzo ciekawe przemyślenia na swoich blogach, dzielą się swoimi doświadczeniami w kręgu znajomych. Oni są, tylko wymagają szczególnej promocji, życzliwego przywództwa, wsparcia, ponownego odkrycia siebie. Myślę, że tutaj dużo zależy od dyrektorów placówek oświatowych, kuratorów, a nawet rodziców uczniów.

► **Na co jeszcze, prócz „taktu pedagogicznego”, zwróciłby Pan uwagę nauczycielom, którzy szukają dobrych wzorów?**

Zaproponowałbym, żeby zastanowili się nad aksjologiczną stroną swojej pracy. Tak, żeby te kwestie były ujęte w szerszym kontekście. Mam tu na myśli wątki dotyczące etyki nauczycielskiej w szerokim znaczeniu. To nie jest łatwe, ale warto spróbować.

► **Dziękuję za rozmowę.**

# NA OBÓZ

## Z SALEZJANAMI

### HARCERSTWO SALEZJAŃSKIE W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM



**H**arcerstwo w okresie międzywojennym należało do najprężniejszych organizacji zajmujących się wychowaniem młodego pokolenia. Od początku istnienia ruchu skautowego na ziemiach polskich elementem żywo obecnym w jego propozycji formacyjnej było wychowanie religijne. U początków harcerstwa stało wielu księży. Zyskało ono mocnego protektora w osobie prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, który jeszcze jako biskup katowicki bardzo życzliwie podchodził do organizacji harcerskiej, sprawował honorowy patronat nad zlotami, jakie odbywały się na Śląsku, a także w części z nich uczestniczył. Natomiast jako prymas włączył się w spór z władzami harcerstwa o chrześcijański program wychowawczy, kiedy w ZHP do znacznych wpływów dochodziły kręgi liberalne. W latach 30. XX w. w ruch harcerski zaangażowali się także salezianie.

#### Początki harcerstwa na ziemiach polskich

Skauting polski rodził się tuż przed pierwszą wojną światową i szybko zdobywał popularność wśród młodzieży. Powstawał w oparciu o tajne i półtajne organizacje, stawiające sobie za cel pracę i walkę na rzecz odzyskania niepodległości. Twórca skautingu brytyjski gen. Robert Baden-Powell swoją propozycję wychowawczą budował na odniesieniu do Boga i w naturalny sposób traktował jej powiązanie z zasadami moralnymi chrześcijaństwa. Kształtowanie charakteru młodzieży skautowej zostało przez niego zawarte w Prawie Skautowym, nazywanym także kodeksem rycerskim. Podstawą tego systemu stały się dwie zasady, którymi skauci winni kierować się w życiu: miłością do Boga i Ojczyzny.

Podobną postawę wychowania przyjął od skautingu twórca harcerstwa polskiego Andrzej Małkowski. Potwierdziły ją później deklaracje ideowe zjednoczonej w 1918 r. polskiej organizacji skautowej, która przyjęła nazwę Związków Harcerstwa

Polskiego. Na jednym z pierwszych zjazdów Naczelnej Rady Harcerskiej w 1920 r. przyjęto w sprawie wartości religijnych w związku ustawę, która brzmiała następująco: „ZHP jest związkiem polskiej młodzieży chrześcijańskiej, przyjmując do swej organizacji osoby innych wyznań, o ile opierają one swoje postępowanie na etyce chrześcijańskiej”.

#### Salezjańskie drużyny harcerskie

Salezianie, którzy pojawili się w Polsce przed ruchem harcerskim, prawie natychmiast włączyli się w jego działalność, dostrzegając wiele stycznych metod wychowawczych między skautingiem a systemem prewencyjnym św. Jana Bosko. Zaangażowanie to znacznie się uaktywniło w latach 30. XX w. Wówczas niemal przy każdym salezjańskim zakładzie istniała drużyna harcerska.

W związku z rozwojem harcerstwa przy salezjańskich ośrodkach w działalność w Związku Harcerstwa Polskiego zaangażowanych było wielu współbraci. Odnosili na tym polu sporo sukcesów, także w skali ogólnopolskiej. Salezianie, jako harcerze, osiągnęli wysokie stopnie i zaszczytne funkcje. W Krakowie w seminarium na „Łosiówce” funkcjonował klerycki krąg starszoharcerski. Dla jego członków w 1936 i 1937 r. odbyły się specjalne kursy podharcemistrzowskie, dzięki którym młodzi salezianie zdobywali uprawnienia do prowadzenia drużyn harcerskich.

Wielkim sukcesem tego pokolenia salezjanów harcerzy były dwie publikacje. W 1938 r. ukazała się książka „Uderzmy w głąb!”, autorstwa Waclawa Nowaczyka i Henryka Boryńskiego, zawierająca wskazówki metodyczno-programowe harcerskiej służby Bogu. Autorzy zachęcali w niej instruktorów do pogłębienia własnej formacji religijnej. Pisali m.in.: „Nie możemy w pracy drużyny poprzestać na kilku mętnych fraze-



KS. JAROSŁAW WĄSOWICZ  
salezjanin, dr historii, publicysta, dyrektor Archiwum Salezjańskiego  
Inspektorii Piłkarskiej, wicepostulator procesu beatyfikacyjnego męczenników  
II wojny światowej, duszpasterz polskich kibiców



sach o służbie Bogu i na paru zewnętrznych uroczystościach religijno-harcerskich. Chcemy dać młodzieży naszej pełnię życia i pełnię prawdy. Postawa nasza wobec tej prawdy jest zdecydowana, rycerska. Nie staniemy w połowie drogi wobec faktu, że ta praca nie sprzyja wygodzie. Chodzi o odtworzenie w naszym życiu ideału najwspanialszego i całkowitego, jakim jest dla nas Chrystus”. Podobnej tematyki dotyczyła książka innego salezjanina ks. Wiktora Jacewicza, który w 1947 r. opublikował opracowanie „Naczelne hasła moralne skautingu”.

W salezjańskich zakładach harcerze byli odpowiedzialni m.in. za przygotowanie akademii z okazji uroczystości patriotycznych lub religijnych. Często łączono je z uroczystościami drużyny, np. składaniem przysięg przez jej członków. Wiele relacji z tych uroczystości odnajdziemy w przedwojennych rocznikach „Pokłosa Salezjańskiego”. Miały one doniosły charakter, o czym świadczy chociażby relacja z uroczystości

## CHCEMY DAĆ MŁODZIEŻY NASZEJ PEŁNIĘ ŻYCIA I PEŁNIĘ PRAWDY.

przygotowanych przez 56. Warszawską Drużynę Harcerzy im. św. Jana Bosko, w której brali udział tak znamienici goście, jak nuncjusz apostolski abp Francesco Marmaggi i bp Józef Gawlina: „Z uroczystością Księdza Bosko połączona była uroczystość harcerska – przyrzeczenie harcerskie. Harcerstwo w zakładzie Księdza Bosko znajduje podatne pole do rozwoju, nic dziwnego, że prawie wszyscy chłopcy z Litewskiej nie tylko noszą mundury harcerskie, ale zorganizowani są w zwartą drużynę, która za patrona obrała sobie Papieża Piusa XI. Powiedział ktoś o św. Janie Bosko, że swym >Towarzystwem wesołości< dał początek idei harcerskiej. To pewne, że choć pierwszy pomysł twórcy skautingu nie miał nic wspólnego z duchem i dziełem Księdza Bosko, to jednak późniejsze jego rozwinięcie szczególnie na terenie Polski przez radosny nastrój i wzajemne zaufanie i duch rodzinny zbliżyło Harcerstwo Polskie do Oratoriów świątecznych Księdza Bosko, które stanowią pierwszy cel dzieła salezjańskiego”.

### Reaktywacja

Harcerskie wychowanie miało znaczny wpływ na działalność konspiracyjną młodzieży zarówno w czasie okupacji w latach 1939-1945, jak i po jej zakończeniu, kiedy wielu młodych ludzi podjęło walkę z komuniacją Polski. To było piękne pokolenie, dla którego takie wartości, jak Bóg, Honor, Ojczyzna naprawdę coś znaczyły, były święte. Przerwane wybuchem wojny salezjańskie zaangażowanie w harcerstwo odżyło po 1945 roku. Działo jednak krótko i podzieliło losy likwidowanych przez komunistów struktur powojennego Związku Harcerstwa Polskiego. Odrodziło się dopiero w latach 80. XX w. w nurcie harcerstwa niezależnego. Obecnie salezjańskie drużyny skupione w Ruchu Metodyczno-Programowym „Dęby” funkcjonują w ramach Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. ◆



▲ Koadiutor Antoni Pleśniak SDB z salezjańskimi harcerzami

◀ Harcmistrz kleryk Wiktor Jacewicz SDB z krzyżem harcerskim na sutannie

42. Łódzka Drużyna Harcerzy im. św. Jana Bosko przy szkole salezjańskiej na ul. Wodnej w Łodzi

— Fot. Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej (ASIP)



# będzie nowy program KATECHEZY

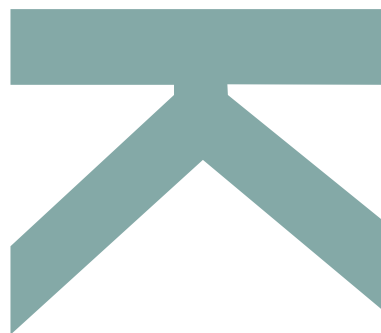
Z KS. PROF. PIOTREM TOMASIKIEM  
ROZMAWIA GRAŻYNA STARZAK

► **Specjaliści od katechezy pod wodzą Księdza Profesora rozpoczęli prace nad nowym programem nauczania religii. Jaki jest cel tych prac?**

Wstępne prace nad nową podstawą katechezy trwają już od sześciu, siedmiu miesięcy. Podstawa programowa katechezy pisana jest w sposób podobny do podstawy programowej kształcenia ogólnego. Nie dla klas, tylko dla poszczególnych etapów edukacyjnych. Zmiana struktury szkolnictwa zmienia te etapy. Chodzi nam o to, żeby katecheza była bardziej konkretna, żeby lekcje religii nie były lekcjami z kosmosu, ale by wpisywały się w całość nauczania szkolnego. Teoria i praktyka katechetyczna wskazuje, że jest to bardzo ważna sprawa. Trzeba również zastanowić się nad tym, czy do tej pory poszczególne zagadnienia były przedstawiane we właściwej kolejności. Nowa podstawa programowa nauczania religii wiąże się z nowym ustrojem szkoły, w związku z tym trzeba będzie zupełnie inaczej rozłożyć materiał na kolejnych, 4-letnich etapach edukacyjnych.

► **Jak Księżę Profesorze będą wyglądały te poszczególne etapy katechezy?**

Pierwszy czteroletni etap szkolny powinien być etapem „komunijnym”. Nie należy tego rozumieć w ten sposób, że kończy się on komunią świętą, gdyż ona jest w jego trakcie. Chodzi o przygotowanie do przyjęcia sakramentu pokuty i Pierwszej Komunii Świętej, następnie wdrożenie do uczestnictwa w sakramentach pokuty i pojednania. Drugi czteroletni etap szkolny, czyli klasy starsze szkoły podstawowej, to w oczywisty sposób przygotowanie do sakramentu bierzmowania, ale również wprowadzenie w poważniejsze zagadnienia religijne. Trzeci etap, czyli liceum, miałby być przygotowaniem do czytania Pisma Świętego i świadomej wiary. W nowej podstawie katechezy – tak jak obecnie – etap szkolny będzie poprzedzony etapem przedszkolnym.



Wychowanie przedszkolne też będzie przez nas opisane. To jest wszak wprowadzenie, przygotowanie do wejścia w życie religijne.

► **Przywrócenie liceum ogólnokształcącego jest zapewne ważną sprawą przy opracowywaniu nowej podstawy programowej...**

To prawda. Program katechezy dla ucznia LO powinien być tak skonstruowany, żeby młody człowiek z wykształceniem średnim wiedział więcej niż dotychczas, w co Kościół wierzy i czym żyje. To jest istotne dla każdego człowieka wierzącego i dla każdego chodzącego na lekcje religii. W nowej podstawie programowej – tak jak w obecnej – będą odniesienia do podstawy kształcenia ogólnego. A w przekazie katechetycznym – tak jak obecnie – musi być: wprowadzenie, inicjacja, mistagogia, czyli wtajemniczenie chrześcijańskie, problematyka związana ze świadectwem wiary.

► **Jak długo potrwać prace nad nowym programem katechezy?**

Prace potrwać około dwóch lat. Tyle trwało przygotowanie obowiązującego dokumentu. Poprzednia podstawa programowa pochodziła z roku 2010. Nadszedł czas, żeby zmienić ten dokument, przejrzeć dotychczasowe założenia, nawet niezależnie od obecnej reformy. Zmienia się adresat katechezy oraz kontekst, w której jest prowadzona. Najpierw jednak chcemy uważnie się przyjrzeć, co się udało, a co

KS. PROF. PIOTR TOMASIK



nauczyciel akademicki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, od 2012 r. pełni funkcję dziekana Wydziału Teologicznego. Specjalizuje się w katechetyce i teologii pastoralnej. Jest koordynatorem Biura Programowania Katechezy przy Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, konsultorem Komisji Wychowania Katolickiego KEP oraz konsultorem Rady Naukowej KEP

nie, żeby nie popełnić błędów. Będziemy działać troszkę wolniej po to, żeby dać katechetom dobrze przygotowany dokument.

► **Podejrzewam, że Ksiądz Profesor już wie, co się udało, a co nie w obowiązującym dotąd programie...**

Wykształcony, inteligentny człowiek musi posiadać konkretną wiedzę religijną po to, żeby żyć Ewangelią. Dotychczasowe programy niekiedy nie w pełni tę wiedzę przekazywały. Poza tym trzeba tak ustawić program, by odpowiadał na współczesne wyzwania.

► **Czy to oznacza, że w nowym programie nauczania religii będą jakieś nowe treści?**

Nowych obszarów wiedzy poza tym, co jest w Katechizmie Kościoła Katolickiego, oczywiście nie będzie, natomiast konieczne jest położenie większego nacisku na pewne partie materiału. Istotne jest również, żeby wiedza religijna przekazywana w czasie katechezy została w głowach uczniów nie tylko na czas jednej klasy, ale żeby została utrwalona, bo czasem bywa tak, że uczniowie na bieżąco mają pewną wiedzę, ale potem ta wiedza wyparowuje. Chodzi o to, żeby tak ułożyć program, by najważniejsze rzeczy były utrwalone na całe życie i żeby było na czym budować późniejszą katechezę dorosłych.

► **Z tego, co wiem, w nowej podstawie programowej pogłębione będą pewne tematy, np. ten dotyczący islamu...**

Jest taka sugestia. W dotychczasowych programach była pewna równowaga. Tyle samo miejsca poświęcono islamowi, jak i buddyzmowi. Przygotowując je brano pod uwagę fakt,

że część sekt bazuje na pewnych ideach buddyjskich, więc trzeba było pokazać, na czym polega buddyzm, jaka jest różnica między buddyzmem a chrześcijaństwem. Obecnie wydaje się, że być może troszkę więcej trzeba będzie powiedzieć na temat islamu.

Proszę zwrócić uwagę, że dla większości Polaków islam jest czymś jednolitym, tak – jak sądzę – dla przeciętnego wyznawcy islamu chrześcijaństwo jest jednolite. Tymczasem my dobrze wiemy, że jest wcale niemała różnica między katolikiem, protestantem, prawosławnym. Tak samo w islamie są różne odłamy. Są szyici, sunnici i jeszcze inne grupy. A ponieważ z wyznawcami islamu będziemy się być może w najbliższych latach częściej stykać, więc z całą pewnością uczeń powinien być do tego przygotowany.

► **Rozumiem, że będą też potrzebne nowe podręczniki do lekcji religii...**

Tak, oczywiście. Kolejność jest taka: najpierw nowa podstawa programowa, program i potem przygotowanie nowych podręczników. Proces ich tworzenia też wymaga czasu, przynajmniej rocznej pracy na nimi. Chodzi o to, by nie powstawały materiały na łąpu-capu, które trzeba by później wycofywać. Zły materiał może uczynić więcej szkody niż

//

CHODZI NAM O TO, ŻEBY KATECHEZA  
BYŁA BARDZIEJ KONKRETNA, ŻEBY  
LEKCJE RELIGII NIE BYŁY LEKCJAMI  
Z KOSMOSU, ALE BY WPISYWAŁY SIĘ  
W CAŁOŚĆ NAUCZANIA SZKOLNEGO.

//

pożytku. Dlatego uczniowie, którzy we wrześniu tego roku pójdą do VII klasy, na lekcjach religii będą się uczyć jeszcze zgodnie z podstawą programową katechezy dla gimnazjów i z podręczników dla gimnazjum.

► **W niektórych diecezjach, np. w archidiecezji krakowskiej, kilka lat temu zmieniono podręczniki do nauki religii. Nowe zostały bardzo dobrze ocenione. Czy one też będą zmieniane?**

Kraków, jeśli chodzi o gimnazjum, ma trzy serie podręczników. Na innych etapach edukacyjnych po dwie serie. Te podręczniki są rzeczywiście dosyć dobrze oceniane. Mam nadzieję, że ich autorzy włączą się do pracy nad nowymi książkami, ale oczywiście najpierw musi być nowa podstawa programowa, program, dopiero potem będą pisane podręczniki.

► **Dziękuję za rozmowę.**

Warunkiem odpowiedzialnej pracy wychowawczej jest rozumienie wychowanka, czyli znajomość ludzkiej natury.

KS. MAREK DZIEWIECKI



doktor psychologii, wicedyrektor Europejskiego Centrum Powołań, dyrektor radomskiego telefonu zaufania „Linia Braterskich Serc”

**KATOLICKI WYCHOWAWCA** to realista, czyli ktoś, kto w sposób całościowy rozumie wychowanka, jego naturę, a także jego możliwości i ograniczenia. Specyfiką człowieka jest świadomość, wolność i zdolność do miłości. Te cechy sprawiają, że człowiek to ktoś podobny do Boga. W konsekwencji podstawowym zadaniem katolickiego wychowawcy jest pomaganie wychowankom, by uczyli się mądrze myśleć, w odpowiedzialny sposób decydować oraz dojrzałe kochać. Warunkiem wychowania według zasad Ewangelii jest przyprowadzanie wychowanków do Chrystusa. Wcielony Syn Boży jest jedynym wychowawcą, który w swoim postępowaniu wypełnia wszystko, czego sam naucza. Tylko On może powiedzieć: nie tylko słuchajcie moich słów, lecz także naśladujcie moje czyny. Ostatecznym celem i sprawdzianem wychowania katolickiego jest świętość wychowanków, bo ona oznacza, że – na wzór Jezusa – stają się oni dobrzy i mądrzy jednocześnie.

**W**arunkiem odpowiedzialnej pracy wychowawczej jest rozumienie wychowanka, czyli znajomość ludzkiej natury. Jesteśmy w stanie pomagać w rozwoju jedynie tym, których rozumiemy. Biblia wyjaśnia, że człowiek to ktoś podobny do Boga, czyli ktoś zdolny do myślenia, decydowania i miłości. W konsekwencji podstawowym zadaniem katolickiego wychowawcy jest uczenie wychowanka mądrego myślenia, odpowiedzialnego podejmowania decyzji oraz dojrzałej miłości. Jeśli nie osiągniemy tych trzech celów, to wychowanek stanie się kimś bezmyślnym, zniewolonym i egoistycznym. Celem niniejszej analizy jest syntetyczny opis tego, co oznacza być chrześcijańskim wychowawcą, czyli kimś, kto – na wzór Jezusa – uczy wychowanków realistycznie myśleć, odpowiedzialnie decydować i mądrze kochać!

Sprawdzianem wychowania jest dojrzałe postępowanie naszych wychowanków. Pierwszym warunkiem takiego postępowania jest dojrzałe myślenie. Punktem wyjścia w wychowaniu jest pomaganie wychowankom, by wzrastali w mądrości. Wszystko, co dobre, zaczyna się od mądrego myślenia, a wszystko, co złe, zaczyna się od naiwności, bezmyślności czy myślenia przewrotnego. Nie zawsze wychowanek postępuje zgodnie z mądrym myśleniem, ale zawsze postępuje zgodnie z myśleniem niemądrym, jeśli takiemu myśleniu ulegnie. To właśnie dlatego św. Jan Paweł II wielokrotnie powtarzał, że najważniejsze zdanie w Biblii brzmi: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Na początku trzeciego tysiąclecia uświadamiamy sobie to, że człowiek – podobnie jak dwa tysiące lat temu – nadal potrzebuje Zbawiciela. Przekonujemy się raz jeszcze, że nie zbawimy się własną mądrością. Nie zbawią nas ani demokracja, ani tolerancja, ani wolny rynek, ani prawa obywatelskie, ani wolność słowa. Przekonujemy się raz jeszcze, że być człowiekiem to być kimś zagrożonym przez samego siebie – jak syn marnotrawny – i przez innych ludzi – jak biblijny Józef, najmłodszy syn Jakuba, którego sprzedali do niewoli jego bracia. Mądre myślenie, którego uczy nas Chrystus, to warunek mądrego postępowania.

Kształtowanie u wychowanków dojrzałego myślenia to trudne zadanie. Człowiek ma bowiem tendencję do tego, by używać zdolności myślenia po to, aby uciekać od rzeczywistości w świat subiektywnych fikcji i miłych iluzji. W sposób obrazowy można powiedzieć, iż każdy człowiek posługuje się dwiema odmiennymi strategiami myślenia. Z jednej strony mamy zdolność myślenia logicznego, precyzyjnego, naukowego. Potrafimy obiektywnie obserwować i analizować rzeczywistość, opisywać fakty, wyciągać prawidłowe wnioski z określonych doświadczeń. Z drugiej strony potrafimy być bardzo nielogiczni. Potrafimy „myśleć” w sposób magiczny, zaburzony, emocjonalny, życzeniowy lub absurdalny. Myśleniem pierwszego typu, a więc myśleniem logicznym i precyzyjnym, posługujemy się z reguły wtedy, gdy myślimy o zjawiskach, osobach czy wydarzeniach, które nie mają bezpośredniego związku z naszym

# ZADANIA KATOLICKIEGO WYCHOWAWCY

## CZĘŚĆ 1. UCZYĆ REALISTYCZNIE MYŚLEĆ

życiem i naszym postępowaniem. Wtedy potrafimy być obiektywnymi i precyzyjnymi obserwatorami. Gdy natomiast myślimy o nas samych, lub o rzeczach, zjawiskach, sytuacjach czy osobach, które mają bezpośredni związek z naszą sytuacją życiową czy z naszym postępowaniem, wtedy często tracimy logikę i precyzję myślenia, ulegając myśleniu naiwnemu i łudzimy samych siebie.

Manipulowanie własnym myśleniem oraz wprowadzanie samego siebie w świat fikcji i iluzji nie jest zjawiskiem przypadkowym. Zwykle jego celem jest próba usprawiedliwienia własnych błędów. Błędne postępowanie prowadzi do błędnego myślenia. A błędne myślenie może przybierać chorobliwe rozmiary, gdyż człowiek ma całkowitą władzę nad własnym myśleniem. Jest w stanie wmówić sobie wszystko to, co z jakiegoś względu chce przyjąć za swoją „prawdę”. W łudzeniu i oszukiwaniu samego

siebie nie ma granic. Przykładem drastycznym takiej sytuacji są sposoby myślenia osób uzależnionych od alkoholu, narkotyku, popędu seksualnego, hazardu czy internetu. Najgroźniejszą iluzją, jakiej może ulec człowiek, jest przekonanie, że istnieje łatwo osiągalne szczęście, czyli szczęście osiągnięte bez wysiłku, bez dyscypliny, bez respektowania wartości i norm moralnych, bez prawdy i miłości, bez przyjaźni z Bogiem, bez kierowania się Jego przykazaniami i głosem sumienia. Gdyby istniało takie łatwe szczęście, to wszyscy ludzie byłiby szczęśliwi. Nie byłoby ani jednego człowieka uzależnionego, chorego psychicznie, załamane, przeżywającego stany samobójcze. To bowiem, co jest łatwe (np. zdolność jazdy, poruszania się czy mówienia w języku ojczystym), osiągają wszyscy.

Uczyć myśleć to pomagać wychowankowi zrozumieć, że stoi on w obliczu wyboru między trudnym szczęściem a łatwym nieszczęściem<sup>2</sup>. Ucieczka od rzeczywistości to syndrom dominującej obecnie cywilizacji relatywizmu i subiektywizmu. Nawet niektórzy naukowcy przestali badać obiektywną rzeczywistość i zajęli się jedynie subiektywnymi przekonaniami określonych osób czy grup społecznych. Podobne trendy widzimy w psychologii i pedagogice. Okazuje się, że najbardziej modne są te kierunki psychopedagogiczne, które promują niedojrzałe myślenie. Typową ilustracją jest popularna także w Polsce książka, której autorzy twierdzą, że „niesympatyczny sąsiad, nieuprzejmy sprzedawca, kierowca autobusu, który nie chciał poczekać,

ukochana osoba, która nas odrzuciła – wszyscy ci ludzie mogą wydawać się źródłem naszej ogromnej złości czy bólu. A jednak żaden z nich nie jest prawdziwą przyczyną tego, że czujemy się zranieni. To nie ludzie czy sytuacje,

//

**BIBLIA WYJAŚNIA, ŻE CZŁOWIEK TO KTOŚ  
PODOBNY DO BOGA, CZYLI KTOŚ ZDOLNY  
DO MYŚLENIA, DECYDOWANIA I MIŁOŚCI.**

//

w jakich się znaleźliśmy, wywołują frustrację, lęk, rozczarowanie czy irytację. To nasze myśli i postawy, związane z tymi osobami czy sytuacjami, stanowią przyczynę. Jeszcze raz przypominamy, że to nie ludzie czy zdarzenia są powodem twojego zdenerwowania i oburzenia – ranią cię jedynie własne myśli i postawy”<sup>3</sup>.

Czasami napotykamy w tym kontekście stwierdzenia, które są wręcz absurdalne. Przykładem może tu być następująca zasada lansowana przez niektórych psychologów: „Nic poza moimi myślami nie może mnie skrzywdzić”<sup>4</sup>. Tymczasem krzywdy, jakich doznajemy czy jakie zadajemy sobie czy innym ludziom, są rzeczywistością niezależną od naszego myślenia. ◆

1. Szczegółowe analizy na temat katolickiej koncepcji wychowania w świetle dokumentów Kościoła zob. S. Dziekoński, *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła na przestrzeni ostatnich wieków*, Warszawa 2004. Całościową wizję wychowania chrześcijańskiego w kontekście szkoły i innych instytucji wychowawczych przedstawia W. Cichoń, *Możliwości dialogu i wychowania*

chrześcijańskiego ze współczesną edukacją polską, Pelplin 2013. Zob. także W. Cichosz, *Pedagogia wiary we współczesnej szkole katolickiej*, Warszawa 2010.  
2. M. Dziewiecki, *Komunikacja wychowawcza*, Salwator, Kraków 2004.  
3. G. Jampolski, D. Cirincione, *Miłość*, Warszawa 1994, s. 147-8.  
4. G. Jampolski, *Leczenie uzależnionego umysłu*, Warszawa 1992, s. 192.

**Co w tej sytuacji  
ma czynić  
odpowiedzialny  
wychowawca?**

Odpowiedź  
w październikowym  
wydaniu Don Bosco

# CO MAM CZYNIĆ...

**RODZINA TO TRUD**, ale i fascynujący dar. Dzisiejszą próbę „spojrzenia z miłością” na rodzinę przejdziemy drogą wyznaczoną przez fragment Mk 10,17-22, często tytułowany jako „Bogaty młodzieniec”.

**K**toś mógłby powiedzieć, że przecież tam nie ma nic o rodzinie. Być może... Jest jednak bardzo wiele o ludzkim sercu, o miłości i o umiejętności szerokiego patrzenia na życie. Gdy [Jezus] „wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana...” (w. 17). Człowiek, który przychodzi do Jezusa musi mieć faktycznie pytanie palące jego rozum i serce od dłuższego czasu. Pada przecież na kolana! Dla pewnego porównania możemy wyobrazić sobie sytuację paralelną. Pewien parafianin wbiega do zakrystii kościoła. Widząc księdza proboszcza, pada przed nim na kolana i szybko wypowiada pytanie: O której msza św.? Cóż za pragnienie Eucharystii! Być może takie porównanie budzi na twarzach nieskrywany uśmiech. Czy jednak nie podobnie wyglądało spotkanie z Jezusem?

„Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (w. 17b). Ów człowiek naprawdę był przejęty. On faktycznie pragnął wiarygodnej odpowiedzi. Dobrze jest w życiu pragnąć rzeczy dobrych. Nie pragnąc od niechcienia, czasami, w przerwie między jednym wyjściem do pracy a drugim. Dobrze jest pragnąć tak, że człowiek jest w stanie upaść z przejścia na kolana. Jest w stanie dać z siebie wszystko. Jezus nie podsuwa łatwych rozwiązań, prostych i natychmiastowych odpowiedzi. Często zaprasza nas do podjęcia trudu, zmusza do myślenia. Tak dzieje się również teraz. „Czemu nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (w. 18). Czy to znaczy, że Jezus nie jest Bogiem? Szkoda, że często człowiek w obliczu pierwszych trudności, pierwszych oznak dyskomfortu poddaje się i ucieka. To tak, jakby bez odrobiny wysiłku powiedział Mistrzowi: Rzeczywiście, Ty nie jesteś Bogiem. Nie jesteś ważny.

Dalsza wypowiedź Jezusa jest jeszcze bardziej zastanawiająca: „Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę” (w. 19). Jezus wymienia tylko sześć przykazań, a przecież Dekalog to DZIESIĘĆ SŁÓW. Może warto uwzględnić, że jest to spontaniczna dyskusja (młodzieniec pojawia się nagle, pada na kolana). Przykazanie „nie pożąday żony...”, dotyczy tej samej materii, której wspomniane przykazanie „nie cudzołóż”. Jest więc prawdopodobne, że w tym drugim Jezus zawarł oba. Jeśli tak, to w perykopie zostaje wymienionych siedem ostatnich przykazań. Dotyczą one relacji z drugim człowiekiem, życia w wymiarze społecznym. Pominięte zostają trzy pierwsze przykazania, które dotyczą relacji człowieka z Bogiem. Pojawia się zatem istotne pytanie: Dlaczego?

— // —  
**JEDNEGO CI BRAKUJE. IDŹ,  
 SPRZEDAJ WSZYSTKO, CO  
 MASZ, I ROZDAJ UBOGIM,  
 A BĘDZIESZ MIAŁ  
 SKARB W NIEBIE. POTEŁ  
 PRZYJDŹ I CHODŹ ZA MNĄ.**

Dotykamy tutaj kwestii ważnej nie tylko z punktu widzenia jednostki, ale również rodziny. Jakże często przekazem również współczesnego człowieka jest przekonanie o poprawności postawy, która sugeruje, że wystarczy być dobrym człowiekiem. Nie musisz chodzić do kościoła. Nie musisz się modlić, dbać o twój rozwój duchowy. Nie musisz wychowywać dzieci do wiary. Wystarczy, jak będziesz poprawny społecznie... Uczciwy, chodzący do pracy, zarabiający pieniądze, płacący podatki. A rodzina...? Czy jedynym znakiem szczęścia w rodzinie jest piękny dom, luksusowy samochód, urlop nad morzem? Kiedy rozmówca Jezusa słyszy udzieloną w w. 19 odpowiedź, wydaje się usatysfakcjonowany. Przecież tego wszystkiego przestrzega od swojej młodości (por. w. 20). Tutaj rozpoczyna się kluczowa część rozważanej perykopy. „Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego...” (w. 21a). To nie jedyny przypadek w ewangeliach, kiedy nagle dyskusja zostaje

„NAUCZYCIELU DOBRY, CO MAM CZYNIĆ,  
ABY OSIĄGNAĆ ŻYCIE WIECZNE?” (Mk 10,17b)

przeniesiona na poziom afektywny (por. Lk 7,41-42). Już nie chodzi o zwykłą poprawność, chodzi o coś więcej. Chodzi o MIŁOŚĆ. „Jednego Ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (w. 21b)!

Jeśli sięgniemy do nieodległego, 8. rozdziału Ewangelii Marka, to w ww. 27-33 będziemy świadkami niezwyklej rozmowy Jezusa z uczniami pod Cezareą Filipową. Tam Piotr objawia tożsamość mesjańską Jezusa: „Ty jesteś Mesjasz” (w. 29b). Nie jest jednak jeszcze gotowy na to, aby zaakceptować charakter misji Mesjasza, który musi „wiele wycierpieć, ...będzie zabity” (w. 31). Kiedy Piotr upomina swego Mistrza, Ten wypowiada pod jego adresem bardzo szorstkie słowa: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”

(w. 33b). Zazwyczaj tak to odczytujemy. Warto jednak wspomnieć, że w przytoczonej odpowiedzi nie pada grecki rzeczownik oczy. Dosłowne tłumaczenie tego fragmentu brzmi nieco inaczej i domaga się użycia zwrotu „zejdź ZA MNIE, szatanie”. To znaczy, że Jezus ma być pierwszy, a wszystko inne ma być za Nim. On jest zawsze najważniejszy!

Wracając do rozważanego fragmentu, w w. 21b wezwanie „pójdź za mną” zostaje wyrażone przez grecki czasownik, którym opisana jest postawa uczniów idących za Jezusem, kiedy Ten ich powołuje, aby szli ZA NIM (por. Mk 1,17-18). Wyraża on pójście nie tylko w sposób fizyczny. Domaga się

pójścia za Mistrzem w sposób całościowy: całym życiem. Jakie jest pierwsze przykazanie? Nie będziesz miał bogów cudzych... Jezus mówi: „Pójdź za mną! Ja będę Twoim Bogiem, pierwszy przed wszystkim. Jakie jest drugie przykazanie? Nie będziesz wypowiadał imienia Pana Boga”...

Jezus patrzy z miłością (por. w. 21a). Jest to miłość, która kocha i domaga się podobnej odpowiedzi. Domaga się szacunku

i miłości. Jakie jest trzecie przykazanie? Pamiętaj, abyś dzień święty... Jezus nie mówi: Pójdź za mną w niedzielę. On chce, abyśmy szli za Nim całym naszym życiem, naszym sposobem myślenia, naszym działaniem. Czy chodzi zatem tylko o to, abyśmy zostawili w życiu pieniądze?

„Sprzedaj wszystko, co masz...” (w. 21b.) Nawet jeśli człowiek rozmawiający z Nauczycielem usłyszał takie wezwanie, to trudno, aby

np. małżonkowie i rodzice pozbyli się swojego majątku. Do normalnego funkcjonowania w rodzinie potrzebne są określone środki. Spójrzmy więc nieco szerzej na wezwanie Jezusa. O wiele trudniej w życiu jest zostawiać każdego dnia swoją słabość, grzech, lenistwo duchowe i iść wiernie za Jezusem. Rodzina to nie dzieło przypadku. To DROGA, na którą wezwał Cię Bóg. Powinna być miejscem kochania Boga i rzeczywistością kochana w Bogu. Pieniądze i sukcesy w pracy nie wystarczą. Jeśli jednak jest to DROGA, to dokąd powinna prowadzić. Niech za odpowiedź posłuży pytanie, jakie słycać w 10. rozdziale Ewangelii Marka: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (w. 17b). ◆

SPÓJRZMY WIĘC NIECO SZERZEJ NA  
WEZWANIE JEZUSA. O WIELE TRUDNIEJ  
W ŻYCIU JEST ZOSTAWIAĆ KAŻDEGO DNIA  
SWOJĄ SŁABOŚĆ, GRZECH, LENISTWO  
DUCHOWE I IŚĆ WIERNIE ZA JEZUSEM.  
RODZINA TO NIE DZIEŁO PRZYPADKU.  
TO DROGA, NA KTÓRĄ WEZWAŁ CIĘ BÓG.



KS. ADAM WĘGRZYN  
salezjanin, studia z teologii  
biblijnej na KUL, obecnie pracuje  
w Płocku, Stanisławówka

# uczmy SIĘ OD ŚWIĘTYCH

BOŻENA PARUCH



pedagog szkolny i doradca zawodowy w gimnazjum

CZAS WAKACJI DOBIEGŁ KOŃCA,  
PRZED NAUCZYCIELAMI, UCZNIAMI I RODZICAMI  
TRUDNY CZAS ZWIĄZANY ZE ZMIANAMI W OŚWIACIE.

Wszyscy jednak muszą zadbać o to, aby dzieci i młodzież nie poniosły strat z powodu niepokojów i emocji, jakie są nieuniknione w tej sytuacji. Ważne, aby obawiając się utraty pracy w dotychczasowym miejscu, nie zniechęcić się i pamiętać, że celem naszego zawodu jest takie wychowanie młodzieży, aby kierowała się w życiu tym, co jest najważniejsze. Pedagodzy, a przede wszystkim rodzice dążą do jak najlepszego wychowania dzieci. Nie w każdej rodzinie ten proces przebiega spokojnie. Zdarzają się trudne sytuacje: rozwody, wypadki, choroby, które mają wpływ na zachowania wszystkich członków rodziny. Kiedy jednak jest ona budowana na silnym fundamencie, to zdarzenia losowe zachwieją jej równowagę tylko na jakiś czas. Często szukamy wskazówek postępowania z młodzieżą. Dla ludzi wierzących najlepszym nauczycielem jest Święty Jan Paweł II. Wczytanie się w słowa kierowane do młodzieży, to drogowskazy.

„Wiek wasz jest porą życia najbardziej korzystną dla zasiewów i przygotowania gruntu pod przyszłe zbiory. Im żywsze będzie zaangażowanie, z jakim podejmiecie wasze obowiązki, tym lepiej i skuteczniej będziecie spełniać wasze posłannictwo w przyszłości. Przykładajcie się do nauki z wielkim zapałem. Uczcie się poznawać coraz to nowe przedmioty. Wiedza bowiem otwiera horyzonty i sprzyja duchowemu rozwojowi człowieka. Prawdziwie wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć”.

„To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy

nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy się łatwo z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza jeżeli tak postępują inni”.

— // —  
CZĘSTO SZUKAMY WSKAZÓWEK  
POSTĘPOWANIA Z MŁODZIEŻĄ.  
DLA LUDZI WIERZĄCYCH  
NAJLEPSZYM NAUCZYCIELEM  
JEST ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II.  
— // —

„Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych. Jesteście synami Bożymi: bądźcie z tego dumni! Nie popadajcie w przeciwność, nie ulegajcie dyktatom zmieniającej się mody, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideałami, nie pozwólcie się mamić złudzeniom konsumizmu”.

„Człowiek nie może stawać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem”.

„Nawet czasem nie zaszkodzi, jak się nad sobą zamyślisz i zmartwisz. Nawet czasem nie zaszkodzi, jak się na siebie zgnywasz. To lepsze, niż gdybyś miał lekkomyślnie przeżywać swoją młodość i gubić wielki skarb, wielki, niepowtarzalny skarb, który w sobie nosisz, którym jesteś ty sam – każdy, każda”. ◆

**W przeprowadzeniu godzin wychowawczych mogą pomóc m.in.:**

1. Domowe rekolekcje z Janem Pawłem II, Piotr Słabek
2. Wychowanie ku wartościom w świetle nauczania Jana Pawła II. Elementy teorii i praktyki. Tom III



# LISTY CHWYTAJĄCE ZA SERCE

KS. PIOTR LOREK



salezjanin, były katecheta, wychowawca i kierownik oratorium w Salezjańskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Tarnowskich Górach. Obecnie wikariusz inspektora Inspektorii św. Jana Bosko we Wrocławiu

SĄ TAKIE CHWILE W NASZYM ŻYCIU, WOBEC KTÓRYCH NIE MOŻNA PRZEJŚĆ BEZ REFLEKSJI I ZATRZYMANIA SIĘ.

**D**la mnie jednym z takich momentów był prezent, który otrzymałem od młodzieży przy okazji zmiany placówki. Wręczyli mi drewnianą skrzyneczkę, a w niej listy, które odręcznie napisali. Ponad siedemdziesiąt bardzo osobistych wyznań. Czytałem je powoli, po kilka dziennie. Wśród nich wiele oryginalnych, wesołych oraz niezwykle wzruszających słów, myśli i uczuć przelanych na papier. Były i takie, które wycisnęły łzy. Do niektórych z nich wracałem ponownie, tak były piękne i niesamowite. Młodzież, która zwyczajnie dziś nie pisze listów, pokazała głębię swego wnętrza. Te listy dotknęły serca i są dla mnie bezcennym skarbem.

//

Z LISTÓW MOŻNA BARDZO DUŻO  
SIĘ DOWIEDZIEĆ O CZŁOWIEKU.

//

Dowiedziałem się z ich treści, jak młodzi odbierają salezjańską pracę i jak postrzegają osobę dorosłą, która jest gdzieś obok. Przekonałem się, że pamiętają bardzo dużo, zwłaszcza drobne gesty, które były wyrazem troski i przyjaźni. Przypomnieli mi sytuacje, których już nie pamiętam, słowa, które powiedziałem, spowiedzi, które coś zmieniły, rozmowy otwierające na coś nowego i pięknego. To utwierdziło mnie w przekonaniu, że warto dla nich się trudzić i że nasze wysiłki mają sens.

Z listów można bardzo dużo się dowiedzieć o człowieku. W końcu to moment, w którym to, co skrywamy wewnątrz, wyjawiamy światu, przelewając na papier. Widać pomyłki, drżenie rąk, drobne potknięcia. Mają swoją ogromną wartość wychowawczą i komunikacyjną. Wiedział o tym ks. Bosko i sam tę formę praktykował. Najbardziej znanym listem, który napisał do salezjanów i młodzieży, był List z Rzymu, w którym z odległości daje wskazania, jak przywrócić w oratorium dawną atmosferę. Jest to klasyczny tekst mówiący o asystencji, relacjach i wspólnocie wychowawczo-duszpaster-

skiej. Ile w słowach ks. Bosko troski, szczerych uczuć, oddania i wielkiej wiary. Z tego listu bije miłość i prawdziwe serce kapłana wychowawcy. Mimo iż był daleko, to mógł dzięki temu formować salezjanów i młodych. Ten list oddziaływał i dalej działa w umysłach tych, którzy go czytają.

Wielką prawdę o człowieku i głębię osobowości ukazują listy Błogosławionych Oratorianów z Poznania. Przez okres więzienia był to jedyny sposób na kontakt z najbliższymi. Niektóre musieli pisać po niemiecku, bo byli przez okupanta przeglądane. Część z tych wiadomości to krótkie grypsy, które udało się przemyścić w rzeczach wysyłanych do domu. Najbardziej przemawiają listy spod gilotyny. Są najmocniejsze, przejmujące i chwytają za serce. Bo przecież stanowią swoisty testament, pisany ze świadomością, że to ostatnia rzecz, która tu na ziemi po nas zostanie. Zapisane w więziennej celi słowa pokazują, co myśleli, czuli i jak przeżywali ostatnią godzinę na tej ziemi. Odsłaniają jednak dużo więcej, bo są efektem gruntownych przemyśleń i wewnętrznej pracy, którą wykonali podczas dwuletnich rekolacji w niewoli. Widać przemianę beztrojskich chłopców z Wronieckiej w prawdziwych mężczyzn i wojowników Pana, którzy, zderzając się z najtrudniejszymi próbami, zachowali się jak trzeba. Przelali na papier głębię ducha, ogromny spokój, siłę wiary i wdzięczność. Ich słowa tchną nadzieją. Nie są tkliwym rozczulaniem nad sobą czy kazaniem pełnym patosu, ale prostym świadectwem wielkiego serca i dojrzałości.

Przez nie stają się nam bliscy. Zostawili nam kawałek siebie, coś niezwykle osobistego i cennego. Serdeczność i przyjaźń, które biją z tych tekstów skierowanych do najbliższych, stają się naszym udziałem. Dlatego warto napisać komuś list. Zwyczajnie usiąść, wziąć kartkę, pozbiierać myśli, uczucia i przelać je na papier. To kosztuje trochę więcej czasu niż sweetfocia, SMS czy zdjęcie ze Snapchata. Ale pewnie zostanie w pamięci dłużej i opowie więcej. A otrzymanie takiego prezentu to nie lada przeżycie. Bo listy napisane od serca przeważnie chwytają za serce. ◆

# PAMIĄTKA Z WAKACJI



for. archiwum

KS. MAREK CHMIELEWSKI  
salezjanin, dr teologii duchowości

## MŁODZIEŻ MUSI SPOTYKAĆ WARTOŚCI I MUSI SIĘ Z NIMI KONFRONTOWAĆ

Od czasów niepamiętnych przywożę z wakacji drobne pamiątki. Muszelki, kamyki, magnesy, kubki, świece, kieliszki, śnieżne kule z elementami architektury z różnych miejsc i inne drobiazgi przez lata wypełniały szpary pomiędzy książkami na moich regałach. W tym roku jest nieco inaczej. Za kilka dni wracam z Polski do mojej włoskiej parafii w Mainz. Świadomie nie zabieram ze sobą drobiazgów, które miałyby mi przypominać urlop. Nie da się Polski skondensować i przewieźć w muszelkach, kamykach i magnesach. Nie da się jednak wyjechać z Polski tak po prostu, wsiadając do auta. Pod zamkniętym wiekiem letniej walizy ulokowały się pytania, które jadą ze mną. Nie tylko ja potrzebuję czasu, aby się z nimi uporać.

W ostatnich miesiącach i tygodniach wydarzyło się sporo spraw, które dały początek trudnym pytaniom o powody, o polityczny los Europy, o granice działania Unii, o zjawisko migracji, o przeszłość i przyszłość Polski, rodzimego wymiaru sprawiedliwości, ekonomii, polityki społecznej. Nad palącymi kwestiami przepychają się politycy, a media każdego dnia drobiazgowo analizują ich posunięcia. Wszystko okraszone sondażami poparcia. Bardziej niż pod wiekiem wakacyjnej walizki, bo w sercu, buzuje pytanie, jak przez ten galimatias prowadzić dzieci i młodzież?

Za niedługo naprawdę skończą się wakacje i wejdzie w życie reforma szkolnictwa. Jakże trudne wyzwanie staje przed rodzicami, nauczycielami, wychowawcami. I nie mam na myśli potrzeby uporania się z nową strukturą systemu oświaty. O wiele bardziej leży mi na sercu problem kształtowania serc i umysłów młodych Polaków. Na wiele pytań szkoła zwykła dawać odpowiedzi, odwołując się do rozumu. Tak pewnie będzie i teraz. Jakże inaczej wytłumaczyć uczniom, dlaczego oni w Polsce większą część wakacji spędzili w strugach ulewnych deszczy, a ich rówieśnicy we Włoszech przez długie tygodnie pozbawieni byli wody. Nawet w Rzymie, który do tej pory jest dumny z funkcjonujących sprawnie części antycznych akweduktów. Aby wytłumaczyć te zjawiska, nauczyciel, odwołując się do rozumu, pozbiera fakty i przypomni wielomiesięczne susze i drastyczny spadek poziomu wody w jeziorze Bracciano pod Rzymem (rezerwar wody Wiecznego Miasta). Sytuację pogodową w Polsce wytłumaczy zaś sprawnie opisując wzajemne oddziaływanie na siebie silnych frontów atmosferycznych.

Ten sam rozum, tłumacząc zjawiska ścierania się płyt tektonicznych Ziemi, wyjaśni wielokrotne trzęsienia ziemi w środkowych Włoszech czy ponowne wstrząsy w Grecji. Sęk w tym, że nie wszystko można tak prosto wytłumaczyć za pomocą rozumu. Przychodzi mi na myśl zachowanie niemieckiej telewizji publicznej ZDF wezwane wyrokiem sądu do przeprosin polskiego obywatela, więźnia KL Auschwitz, za użycie terminu „polskie obozy koncentracyjne”. Była sprawa, jest wyrok, a ZDF go nie wykonuje, podważa go, widząc w nim „efekt polityki historycznej polskiego rządu”. Za chwilę jakaś instytucja odwoławcza przyzna mu rację. A ja się pytam, jak to wytłumaczyć młodym ludziom? Co zrobić, by nie ulegli kłamstwu, nawet wtedy, gdy jakaś instytucja ogłosi, że sąd nie miał racji, że miają się z prawdą. Tu rozum nie wystarczy. Młodzi, obok wiedzy, muszą poznać i mieć okazję przyjąć za swój świat wartości, do którego należą ojcowizna, ojczyzna, patriotyzm. Jak im to zapewnić?

Co w młodych ludziach pozostanie po jakże ważnym sporze o funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w Polsce? Konia z rządem temu, kto jedynie przy użyciu rozumowych argumentów pomoże młodym nie tylko znaleźć prawdę, ale trwać przy niej, nawet wtedy, gdy okaże się, że jest politycznie niepoprawna. Ani totalna opozycja, ani tuż unijnej polityki nie używają rozumu w taki sposób, jak zwykliśmy używać go w szkole. Dlatego młodzież musi spotykać wartości i musi się z nimi konfrontować. Jeśli je wybierze, jeśli się w nich rozkocha, możemy być spokojni o przyszłość Polski, Kościoła i nas samych.

Ale uwaga! To się samo nie zrobi! Samo z siebie nie przyjdzie! Proszę nie posądzać mnie o megalomanię, ale recepta na takie wychowanie jest w ks. Bosko. On mówił, że jego system wychowawczy „opiera się na rozumie, religii i miłości”. Kiedy mówił „rozum”, miał na myśli między innymi kształtowanie w młodych zmysłu krytycznego podejścia do rzeczywistości. Kiedy mówił „religia”, miał na myśli między innymi potrzebę formowania ich świata wartości. Kiedy mówił „miłość”, myślał o nieustannym towarzyszeniu młodym, o byciu z nimi, kiedy szukają prawdy i się z nią zmagają. I zwłaszcza tego ostatniego elementu nie może nam dziś w wychowaniu zabraknąć. ♦

CO W MŁODYCH LUDZIACH POZOSTANIE PO JAKŻE WAŻNYM SPORZE O FUNKCJONOWANIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W POLSCE?

# Sztandar WPROWADZIĆ!

**SZTANDAR, HONOROWY GOŚĆ**, WPROWADZANY NA POCZĄTKU UROCZYSTOŚCI INAUGURUJĄCEJ NOWY ROK SZKOLNY, WZRUSZA, BO JEST DLA NAS SYMBOLEM NAJWYŻSZYCH WARTOŚCI. ALE TAK NAPRAWDĘ, JAKICH?

Pomijając te patriotyczne i obywatelskie, co budzi się w nas, gdy patrzymy na poczet stojący z dumą na apelowym placu? Nie chodzi przecież o refleksję nad rokiem, który jest przed nami, ani o wyznaczenie naukowych priorytetów. Nie napawa nas też zadumą, która kazałaby nam w jednym spojrzeniu zmierzyć ciężar dziesięciu miesięcy. Żadne przewidywania nie spełniają się zazwyczaj w stu procentach. Będziemy pisać kronikę, a nie Apokalipsę. Chodzi raczej o poczucie dumy i wdzięczności najlepszemu Wychowawcy za to, że nasze imiona wpisał w tę ogromną troskę o to, by nad głowami uczniów wciąż

któremu na imię religia, a które łączy nas z Bogiem. Jeżeli przewiesz pierwsze ogniwo, odpadną wszystkie pozostałe”.

Miłość natomiast jest tą wartością, bez której świat nie mógłby istnieć. O wartości człowieka decyduje właśnie to, co on kocha. Zabicie w nim zdolności do miłości rodzi śmiertelną nudę, a ona zatrzuwa człowieka – przestrzegają J. Ratzinger. Miłość to ostateczny wymiar rzeczywistości. Człowiek zaś, za wartości w ogóle oraz za rzeczywistość, potrafi uznać często już tylko wartości wymierzalne. Chce sam rozrządzać, od razu spełniać to, czego zapragnie, nie zależeć od nikogo.

— // —

**CHRZEŚCIJAŃSTWO TO NIE PROGRAM DLA SMUTNYCH BIGOTÓW,  
MANEKINÓW CZY MARIONETEK. BOŻA MIŁOŚĆ POWODUJE,  
ŻE „NAWET JEŚLI TWE SERCE PŁACZE, NOSISZ JE ZE SOBĄ”.**

— // —

powiewał sztandar z napisem: „Bóg–Honor–Ojczyzna”. Po salezjańsku, za systemem ks. Bosko, możemy dopisać: „Religia–Miłość–Rozum” – te trzy. I żadna nuta w tej tercji nie może wypaść z pięciolinii, bo zepsuje całą piękną symfonię, gromadząc na widowni skarłowaciałych ludzi.

Religia to to, co jest człowiekowi potrzebne najbardziej – stwierdza G. Albanese w książce pt. „Tak mówi Jezus”. Jeśli nie masz chleba, znajdziesz kogoś, kto ci pomoże, ale gorzej bez religii. Bez niej ludzie odbierają sobie życie. Jeśli braknie religijności, wiary, stajesz się desperatem, rozbitkiem, choćbyś płał się w złocie. Gdy utracisz sens życia, po co ci chleb i wszystko to, co posiadasz? Religia pomaga ci przyjąć własny los. Gdzie jest wiara, tam nie ma lęku i znajdzie się lekarstwo na wszelkie rany. Nawet matka, która kocha cię najbardziej na świecie, nie może dać ci tego, co daje Bóg – tłumaczy autor. Píše: „Dopóki ludzie będą wierzyć tylko w to, co przynosi im korzyść, a zaniedbywać to, co jest im jedynie potrzebne, zawsze będą dziedziczyć konflikty, łyż i krew. (...)”

Najwyższe wartości ludzkie: pokój, sprawiedliwość, uczciwość, życie to ogniwa łańcucha wiszącego na pierwszym ogniwie,

Dlatego nie musi walczyć ze swym egoizmem. W rezultacie staje się nieznośny dla otoczenia i przestaje rozumieć już nawet samego siebie. Wtedy człowiek, z natury pół anioł, pół zwierzę, mieszanina ciała i ducha, już nie jest kimś. Jest nikim, „byle kim”, zabłąkanym z powodu łatwej „miłości” do jakiejś nic nieznaczącej półprawdy. Taki rozgoryczony wychowawca przestaje świecić przykładem, a jego uczniowie nie będą „za” ani „przeciw”, ale staną „obok” i pójdą swoją drogą, bo cóż warte jest życie bez zachwyty, pasji i entuzjazmu?!

Chrześcijaństwo to nie program dla smutnych bigotów, manekinów czy marionetek. Boża miłość powoduje, że „nawet jeśli tve serce płacze, nosisz je ze sobą”.

Rozum dano nam po to, by ustalić prawidłową hierarchię wartości. Odrzucamy więc sztandar Dionizosa, by nie uwić sobie gniazdko. Opuszczamy swe „babilońskie budowle i klatki, choćby były ze złota”. Hierarchia Heraklesa może rozczarować pędem za wiedzą bez dobroci i mądrości, udreńczy intrygami i konkurencją. Lepiej wziąć krzyż na ramiona, niż ubiegać się, by przypięto nam go do piersi. Sztandar prometejski, apoliński czy sokratyczny przyda się nam na tyle, na ile uwrażliwi nas bardziej na głos sumienia, niż na okłaski wielbicieli. ◆



S. BERNADETTA RUSIN CMW  
dr teologii duchowości,  
katecheta w SP nr 2  
im. J. Korczaka w Nowej Rudzie  
i w przedszkolu we Włodowicach

ROBERT TEKIELI



fot. archiwum

dziennikarz, publicysta, animator kultury niezależnej, poeta lingwistyczny

## DZISIEJSI MAGOWIE KIERUJĄ SIĘ KU KLIENTELI MIEJSKIEJ

**CZEMU TYLE PISZE PAN O OKULTYZMIE.** To przecież sprawa dawnych czasów, klientela wiejskich babek, czarowników wymiera.

O tóż zdziwię Pana. Dziś socjologowie zachodni opisują niezwykle zjawisko, które określane jest jako „powrót magii”. Epoką magii w historii Zachodu nie jest średniowiecze ani nawet odrodzenie, kiedy zainteresowanie magią przybierało różne formy. Początek odradzania się okultyzmu i ezoteryzmu miał miejsce równocześnie we Francji, Anglii oraz w Stanach Zjednoczonych w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku i trwa do dziś. Jeszcze nigdy wiara

w reinkarnację nie była na Zachodzie tak rozpowszechniona, a jest ona zakorzeniona zarówno w ruchach typu magicznego, jak i ezoterycznego. To samo z zafascynowaniem religiami Wschodu. Alchemia jest dziś praktykowana przez znacznie więcej osób niż w średniowieczu. Liczba zarejestrowanych w Polsce wróżbitów dochodzi do 100 000. Tysiące osób kończą kursy doskonalenia umysłu, synchronizacji półkul mózgu czy różnych form szybkiego uczenia się języków czy szybkiego czytania. Kilka milionów osób zostało inicjowanych w toksyczne duchowości przez modnych od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku bioenergoterapeutów. Człowiek Zachodu ćwiczący jogę naraża się na problemy duchowe, nie mówiąc o osobach ochrzczonych.

Dzisiejsi magowie kierują się ku klienteli miejskiej, wśród której dominują ludzie o wyższym wykształceniu, kadra kierownicza oraz pracujący w wolnych zawodach. W Wielkiej Brytanii w ruchu „nowej magii” oraz w USA w ruchu Wicca liczba ludzi z wyższym wykształceniem jest wyższa od przeciętnej.

Dzisiejsi magowie kierują się ku klienteli miejskiej, wśród której dominują ludzie o wyższym wykształceniu, kadra kierownicza oraz pracujący w wolnych zawodach. W Wielkiej Brytanii w ruchu „nowej magii” oraz w USA w ruchu Wicca liczba ludzi z wyższym wykształceniem jest wyższa od przeciętnej.

Często są to osoby należące do kultury techniczno-naukowej: jest tam wielu informatyków i lekarzy. Współczesny rozkwit okultyzmu w świecie Zachodu można wyjaśnić jedynie pojawieniem się nowej generacji magów oraz nowej klienteli, która nie wywodzi się już z marginesu współczesnego społeczeństwa o kulturze technicznej. Co ciekawe, obie te klientele – jedna uboga, druga bogata, jedna tradycyjna, druga nowa – łączy oddalenie się od Kościołów. Widzimy wyraźnie, że pooswieceniowy proces sekularyzacji tak wyjął zachodnie społeczeństwa, że wracają one, albo w nowych ruchach religijnych – do Kościoła katolickiego, albo, wprost przeciwnie, wpadają w ręce głosicieli zabobonów i idei New Age. Nie chce się w to wierzyć? Proszę poczytać kolorowe pisma dla kobiet. Tam promocja toksycznych duchowości pod pozorem nowego stylu życia kwitnie w najlepsze.

Przez ostatnie 20 lat zwróciło się do mnie o pomoc około dwóch tysięcy osób pokaleczonych przez toksyczne duchowości ukryte we współczesnej kulturze. Większość z nich to były osoby z wyższym wykształceniem. Duchowe zło wdarło się do ich życia poprzez praktyki tarota, jogi, poprzez spirytyzm, bioenergoterapię, praktyki magiczne, praktyki związane z metodą kontroli umysłu według Silvy czy wschodnie sztuki walki, takie jak tai chi czy aikido. Toksyczne duchowo są też niektóre gatunki muzyki młodzieżowej (techno, black metal, death metal, muzyka rastafariańska), niektóre gry komputerowe, praktyki udające psychologię, jak metoda Berta Hellingera, czy praktyki udające medycynę – jak reiki czy homeopatia. Ilość tych furtek do złego jest dziś bardzo duża. To nie jest zmniejszający się problem – wręcz przeciwnie. ◆

ALCHEMIA JEST DZIŚ PRAKTYKOWANA  
PRZEZ ZNACZNIE WIĘCEJ OSÓB  
NIŻ W ŚREDNIOWIECZU.

TOMASZ P. TERLIKOWSKI

# NIEBEZPIECZNA ZABAWA W BOGA

**ZABAWA WE FRANKENSTEINA TRWA.** Amerykańscy naukowcy właśnie poinformowali, że udało im się zmodyfikować genetycznie ludzkie zarodki.



dziennikarz, filozof, publicysta, pisarz i działacz katolicki, dyrektor programowy Telewizji Republika

Pierwsze zmodyfikowane metodą CRISPR genetycznie ludzkie zarodki mieli stworzyć amerykańscy uczeni z Oregon Health & Science University's Center for Embryonic Cell and Gene Therapy. Na razie nie są jednak znane żadne szczegółowe informacje. Informacje o stworzeniu genetycznie zmodyfikowanych metodą CRISPR zarodków podała MIT Technology Review. Badania miał przeprowadzić zespół Shoukhrata Mitalipova, dyrektora Oregon Health & Science University's Center for Embryonic Cell and Gene Therapy. Ani on sam, ani uniwersytet nie potwierdzają jednak tych informacji. „Wyniki badań zostaną wkrótce opublikowane w recenzowanym czasopiśmie naukowym. Nie będzie żadnych innych informacji, zanim się to nie stanie” – napisało biuro prasowe uczelni. Komentarze, zanim wyniki badania zostaną opublikowane, odmówili także inni badacze, którzy mieli być zaangażowani w przeprowadzenie badań. Warto mieć jednak świadomość, że technika ta jest już stosowana w innych krajach, wciąż jednak brak wiarygodnych danych dotyczących jej skuteczności czy nawet realności przebiegu opisywanych badań.

Z informacji podanych przez MIT Technology Review wynika, że uczeni mieli modyfikować metodą CRISPR liczne zarodki jednokomórkowe, skupiając się na zmianie fragmentów DNA odpowiedzialnych za choroby genetyczne. Oznacza to, że – w tym konkretnym wypadku – można mówić o moralnym celu techniki, która ma służyć leczeniu ciężkich genetycznych wad. Autorzy informacji nie sprecyzowali jednak, o jakie genetyczne wady czy schorzenia chodzi. A mimo to, już na tym etapie, można mówić o zastrzeżeniach do techniki. Tak się bowiem składa, że będzie ona dostępna jedynie dla par, które zdecydują się mieć dzieci z in vitro. W żadnym innym przypadku podmienianie genów na etapie jednokomórkowym nie wchodzi bowiem w grę.

Ale nawet jeśli pominąć ten element i tak metoda CRISPR (tak zresztą, jak każda inna metoda modyfikacji genetycz-

nej człowieka), niezależnie od deklarowanych celów jej stosowania, budzi jednak poważne wątpliwości. Dlaczego?

Po pierwsze, nie do końca jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkie skutki modyfikacji genetycznych, nawet starannie wybranych fragmentów DNA. Możemy, a konkretnie zmodyfikowane dzieci i ich rodzice mogą być niemile zaskoczeni „ubocznymi” skutkami takich zmian. Wiadomo, że wiedza o tym, co kodują poszczególne fragmenty DNA jest, najdelikatniej rzecz ujmując, jeszcze dość ograniczona, a eksperymenty, o jakich mowa, dokonywane są na żywych istotach. I żywe istoty ludzkie będą ponosiły ich konsekwencje.

Po drugie, badania takie wymagają niszczenia setek, jeśli nie tysięcy ludzi na zarodkowym czy embrionalnym etapie rozwoju. Z punktu widzenia uznania istnienia życia ludzkiego od początku jest to koszt niedopuszczalny. Cel nie uświęca środków, a ceną za odkrycia naukowe nie może być życie istot ludzkich.

Po trzecie, na co zwracają uwagę także etycy utilitarnie nastawieni, niezależnie od intencji uczonych, tego typu badania mogą doprowadzić do powstania genetycznej arystokracji, co zniszczy fundamentalną równość między ludźmi. Uderzeniem w równość jest także to, że genetyczna modyfikacja prowadzi do sytuacji, w której jeden człowiek staje się „wytwórcą drugiego”. A to oznacza koniec równości polegającej na tym, że z punktu widzenia świeckiego wszyscy jesteśmy efektem przypadku.

Od pojawienia się pierwszych zmodyfikowanych ludzi – ktoś będzie „twórcą”, a ktoś „tworzywem”. Warto o tym pamiętać, gdy myślimy o tego rodzaju badaniach. ♦

— // —  
CEL NIE UŚWIĘCA ŚRODKÓW,  
A CENĄ ZA ODKRYCIA NAUKOWE NIE  
MOŻE BYĆ ŻYCIE ISTOT LUDZKICH.

— // —



### RODZICE SZCZĘŚLIWI DZIĘKI METODZIE KSIĘDZA BOSKO.

Wydawnictwo Salezjańskie

Książka jest zbiorem pewnych refleksji przeznaczonych dla rodziców i wychowawców, które wywodzą się z serca metody salezjańskiej. Można wychowywać „przepędzając muchy” albo stosując „metodę”, która ma tę przewagę, że daje punkty odniesienia i ułatwia wobec tego nasze zadanie, najważniejsze na świecie. Wasza wzajemna miłość jest

skałą, na której dzieci budują swoje życie. U podstawy wszystkiego znajdujemy zasadniczą radę ks. Bosko, jego tajemnicę jako wychowawcy i nauczyciela wychowawców: „Staraj się, by ciebie kochano”. Jest to największe i najcenniejsze uznanie naukowe. Jedyne, które może uszczęśliwiać i zadowalać. Doktorat z miłości rodzinnej.



### MSZAŁ RODZINY SALEZJAŃSKIEJ. LEKCYJONARZ MSZALNY, MODLITWY POWSZECHNE

Wydawnictwo Salezjańskie

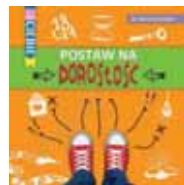
Gdy w kościele czyta się Pismo Święte, sam Bóg przemawia do swego ludu, a Chrystus, obecny w swoim słowie, zwiastuje Ewangelię. Dlatego wszyscy winni z szacunkiem słuchać czytań słowa Bożego, które są najważniejszym elementem liturgii. Obecność „innych czytań do wyboru” pozwala na dostosowanie ich do potrzeb różnych wspólnot. Układ czytań jest taki sam, jak układ formularzy w Mszale Rodziny Salezjańskiej. Na końcu załączone są także do wyboru teksty modlitw powszechnych.



### IMIGRANCI U BRAM. KRYZYS UCHODŹCZY I MĘCZEŃSTWO CHRZEŚCIJAN XXI W.

Wydawnictwo Biały Kruk

Kto chce dociec prawdy, o co chodzi w konflikcie imigranckim, powinien zapoznać się z tą publikacją. Wielki znawca tematu ks. prof. Waldemar Cisko, przewodzący polskiej sekcji światowej organizacji „Pomoc Kościołowi w potrzebie”, kreśli genezę dzisiejszej hekatomby chrześcijan, stan faktyczny i środki ratunkowe. Ofiarami wojny są też muzułmanie, to prawda, ale to nie kto inny, jak bracia islamskich ofiar wciąż burzą świątynie i domostwa chrześcijan, mordują, podkładają bomby. Część z nich jedzie potem, a raczej jest eksportowana, do Europy; kto z nich uchodźca, kto imigrant, kto terrorysta – nie sposób rozróżnić.



### POSTAW NA DOROSŁOŚĆ

Edycja św. Pawła

Dorosłość nie jest dla nikogo łatwym zadaniem, bo niełatwo jest dobrze radzić sobie z życiem. To, co dzieje się z nami w dorosłym życiu, zależy głównie od nas samych. Ta książka, autorstwa ks. Marka Dziewieckiego, współpracownika „Don Bosco”, jest miniprezentem na niełatwej drodze w dorosłość. Jest wspaniałym prezentem dla młodego człowieka. Prezentem, który pomoże mu wziąć swoją dorosłość we własne ręce i zatroszczyć się o swój rozwój tu i teraz, by za jakiś czas mógł powiedzieć: teraz jestem naprawdę dorosły.



### PRZYPOWIEŚCI JEZUSA. SCENARIUSZE SPOTKAŃ I KATECHEZ BIBLIJNYCH + PŁYTA CD

Wydawnictwo Jedność

To propozycja narracyjnej lektury przypowieści Jezusa występujących w Ewangeliach Mateusza i Łukasza. Narracyjna katecheza biblijna wychodzi od tekstu przypowieści, by znaleźć w nim problem egzystencjalny dotyczący jej adresatów. Drugi etap spotkania to interpretacja opowiadania z wykorzystaniem narzędzi właściwych analizie narracyjnej. Aktywizacja uczestników ma pomóc im w odkryciu nowego życia opartego na słowie Bożym.



### DLACZEGO BÓG NIE POWSTRZYMA TERRORYSTÓW?

Wydawnictwo Jedność

181 odpowiedzi na trudne pytania dzieci dotyczące wiary i moralności. Pytania dzieci i młodzieży pomagają nam zrozumieć, jak wiele młodzi noszą w sobie wątpliwości i problemów. Są to często pytania trudne, nieoczekiwane albo wręcz przez dorosłych lekceważone; pytania dotyczące etyki, zachowań, a także wielkich kwestii wiary. Udzielanie kompetentnych wskazań, zrozumiałych dla współczesnych nastolatków i przez nich akceptowanych, jest więc nie lada wyzwaniem.



### ŚLADY STÓP – FILM NA DVD

Dom Wydawniczy Rafael

„Poszukuję 10 dzielnych podróżników chętnych przejść 1000 kilometrów w 40 dni. Dotarcie do celu nie jest zapewnione. Obiecuję cierpienie i na przemian przejmujące zimno i nieznosny upał. Nieuniknione przypadki zabłądzenia. Jednak... nagrodą może być odnalezienie siebie”. Tak zaczyna się opowieść o drodze i poszukiwaniu. „Ślady stóp” to film drogi, inny niż wszystkie do tej pory. To film, w którym widz staje się pielgrzymem i wraz z bohaterami dostaje szansę na odkrycie swojej drogi życia, swojego Camino.



KRAKÓW 2017

XXV OGÓLNOPOLSKIE IGRZYSKA  
MŁODZIEŻY SALEZJAŃSKIEJ

XXV

# Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Salesjańskiej

**PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEGO SPORTU** – najlepsi młodzi zawodnicy Salesjańskiej Organizacji Sportowej z całej Polski rywalizować będą po raz 25., tym w razem w Krakowie.

Sport dla młodzieży to nie tylko doskonała forma spędzania wolnego czasu, rozwój sprawności fizycznej i rywalizacja – to także narzędzie wychowania, krzewienia w młodych ludziach takich wartości, jak pokój, przyjaźń, prawda, godność osoby i zasady fair play. Takie cele przyświecają XXV Ogólnopolskim Igrzyskom Młodzieży Salesjańskiej, organizowanemu przez Stowarzyszenie Lokalne Salesjańskiej Organizacji Sportowej SALOS Piast Kraków, w dniach 15-17 września 2017 r.

**Salezjańska Organizacja Sportowa (SALOS)**, będąca częścią międzynarodowej organizacji Polisportiva Giovanili Salesiane Internazionale (PGSI) z siedzibą we Włoszech, od kilkadziesiątu lat łączy talenty sportowe wśród młodzieży z całej Polski. Daje również możliwość pielęgnowania tych talentów podczas regularnych treningów, obozów i rozgrywek sportowych organizowanych na poziomach od lokalnego do międzynarodowego. Brak selekcji oraz niskie składki członkowskie pozwalają rozwijać się sportowo wszystkim chętnym, bez względu na ich sytuację rodzinną i materialną. Dzięki temu, odkrywa prawdziwe perełki – niezwykle uzdolnionych młodych zawodników, będących przyszłością polskiego sportu.

Podczas XXV Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Salesjańskiej Kraków zgromadzi ponad 1000 młodych zawodników reprezentujących drużyny lokalne ze wszystkich zakątków naszego kraju. Młodzież rywalizować będzie w czterech dyscyplinach sportowych: koszykówka, piłka nożna, piłka siatkowa, tenis stołowy, a miejscem rozgrywek będą obiekty sportowe krakowskich uczelni i Klubu Sportowego TS Wisła Kraków.

Poza sportowym aspektem spotkania, celem tych dni jest także propozycja kulturalno-religijna, z której młodzi sportowcy skorzystają, zwiedzając miasto Kraków oraz uczestnicząc we wspólnych nabożeństwach.

Patronat honorowy nad XXV Ogólnopolskimi Igrzyskami Młodzieży Salesjańskiej objął m.in. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, Metropolita Krakowski abp Marek Jędraszewski, Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski, Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka i inni.

## Odcinek dla Odbiorcy

kwota

dane wypełniającego

imię i nazwisko

ulica, nr domu

kod pocztowy      poczta

Kwotę chciałbym przeznaczyć na (zakreślić jedną kratkę)

Don Bosco     Misje     dla młodzieży potrzebującej

stempel dzienny  
Odbiorca:  
Towarzystwo Salesjańskie  
Inspektoriat Krakowski  
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków  
BNP Paribas: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031

opłata:  
Wyrażam zgodę na gromadzenie i przetwarzanie moich danych osobowych do celów związanych z wysyłką DonBosco zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami).

Nazwa odbiorcy  
Towarzystwo Salesjańskie Inspektoriat Krakowski

Nazwa odbiorcy cd.  
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

L.k. nr rachunku odbiorcy  
3 | 1 | 1 | 6 | 0 | 0 | 1 | 0 | 1 | 3 | 1 | 8 | 4 | 7 | 6 | 9 | 9 | 3 | 7 | 0 | 0 | 0 | 0 | 0 | 3 | 1

W P waluta PLN kwota

nr rachunku odbiorcy

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem / kwotę przeznaczam na:  
O F I A R A     Don Bosco     Misje     dla młodzieży potrzebującej

opłata:  
Wyrażam zgodę na gromadzenie i przetwarzanie moich danych osobowych do celów związanych z wysyłką DonBosco zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami).

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

Odcinek dla banku odbiorcy

archiwalne numery  
**DON BOSCO**  
www.donbosco.pl



Wspierając materialnie  
**DON BOSCO**  
dowolną kwotą:

Pomagacie ubogiej młodzieży  
w Polsce i krajach misyjnych,  
uczestniczcie w misji wychowania  
i kształtowania młodych ludzi.

W każdy ostatni dzień miesiąca  
odprawiamy mszę świętą  
w intencji ofiarodawców przez  
wstawiennictwo św. Jana Bosko.

Składamy serdeczne  
**BÓG ZAPŁAĆ** za waszą  
modlitwę oraz każdą ofiarę.

ZAMÓW PRENUMERATĘ

telefonicznie: +48 12 252 85 28  
e-mailem: redakcja@donbosco.pl

[www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)



polub nas na facebooku

Przyłącz się  
**DO MODLITWY**  
za młodych

przez wstawiennictwo  
Piątki Poznańskiej w 75. rocznicę  
męczeńskiej śmierci.



wpisz intencję:  
[www.donbosco.pl/modlitwa](http://www.donbosco.pl/modlitwa)